

Kuryer Poznański.

Nr. 229.

Redaktor odpowiedzialny

Niedziela, 5 października 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk. 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk. 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgeb'a. Agencya Kuryera: w Lwowie F. H. Kychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. B. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubegu, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. Nr. 74. Ogłoszenia z Francji wyłącznie przez pp. Havas Laffite & Co w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 4 października.

Ugruntowane były obawy tych pism czeskich, które w zbliżeniu się Niemiec do monarchii austriacko-niemieckiej i w przyjeździe ks. Bismarcka do Wiednia upatrywały niebezpieczeństwo dla żywiołu słowiańskiego w Austrii. Prasa niemiecka, odrzucając na bok wszelkie skrupuły, otwarcie już dziś i wyraźnie głosi, że Wschód z prawa wyższości kultury niemieckiej nad słowiańską należy do Niemiec i że tą nową etapą polityczną, zbliżając Niemcy ku Wschodowi, powinna być Austria, a Słowianie, jako posłuszne niewolniki, powinni zdobywać pod sztandarem niemieckim tę ziemię barbarzyńską dla przemysłu, handlu, rolnictwa i dla sławy i wielkości imienia niemieckiego. Zamiar ten, nie od dzisiaj powzięty a tak usmiechający się do duszy każdego Niemca, odsłoniła nieco w tych dniach, jakieśmy to na tém miejscu zaznaczyli, wiedeńska Presse. Co pod osłoną w artykule dyplomatycznym wyjawiał austriacko-niemiecki organ ministerjalny, to otwarcie i bez ogródki wypowiada berlińska National Zeitung i z właściwą burzaniźmowi butą dowodzi i windykuję przynależne Niemcom prawo do panowania nad Wschodem. Berliński organ liberalny, który niedawno temu nawoływał rząd pruski do zadania ostatecznego ciosu żywiołowi polskiemu w Poznańskiem przez wykupowanie ziemi, zostając w ręku polskiem, przypomina, iż już w r. 1848 podał talentowany pisarz niemiecki, rodem Wyrtemberczyk, nazwiskiem Paweł Pfizer, plan, ażeby Prusy i mniejsze kraje niemieckie rozbiły istniejący związek niemiecki z r. 1815, wyrzuciły z Austrii lub też utworzyły jednolite państwo niemieckie. Według planu tego, który obradujący w r. 1848 narodowy parlament niemiecki w Frankfurcie przyjął za podstawę nową konstytucyjną niemiecką, a który ks. Bismarck wprowadził w życie, miały Niemcy napowrót zbliżyć się do Austrii, zawiązać z nią stosunki i przez nią też zdobywać i torować dla Niemiec drogę ku Wschodowi.

Potrzebę tę nawiązania stosunków z Austrią, pisze dalej ów spadkobierca pomysłu Pfizera, widzi każdy roztropny myśliciel niemiecki, czuje ją każde czujące serce niemieckie. W państwie Habsburgów żyje 8 przeszło milionów Niemców, którzy nie przestają żyć, mówić, myśleć i śpiewać po niemiecku. Niemcy ci austriaccy są swobodni, są ludem panującym, nikt im nie przewodzi, biorą oni czynny udział w pracy ducha niemieckiego w Europie, mnożą i podnoszą powagę i potęgę szczeru niemieckiego. Niemcy austriaccy położyli też wielkie zasługi do ogólnego cywilizacji, bronili Europę przed barbarzyństwem Wschodu. Świadczą o tém walki, jakie stacali austriaccy i Węgrzy z Osmanami na trzysta lat wczesniej, zanim rozpoczęli je Moskale i to w czasie, w którym siła najazdu azjatyckiego została ostatecznie złamana. Niemcy mają zatem słusne prawo i obowiązek troszczenia się o kwestyę wschodnią i zagładania, co się dzieje w ziemach dzieje tureckich. Niemcy powinni zatem uważać, jakie im należy zająć stanowisko w kwestyi wschodniej. Jedynym państwem, które zdolne jest zabiegać o prawo niemieckie do południowo-wschodnich krajów Europy i czuwać tamże nad rozwojem żywotnych interesów Niemiec, jest Austria, a nigdy Rosya. Z Rosyą Niemcy co najwięcej utrzymują stosunki dyplomatyczne, na innem polu okazują się one bezowocnymi, Austria jedyna, połączona z Niemcami węzłami krwi, oświaty i tradycjami przeszłości, oddać jedynie może wielkie zasługi i usługi cywilizacji europejskiej. Porzućmy więc — tak kończy Nat. Ztg. — błędne a tak rozpowszechnione w Niemczech mniemanie, iż sprawa wschodnia powinna być dla Niemiec objętą a całą ich troską osobienie się do przyszłej walki z Francją.

Wschód zatem, według historyka pisma pruskiego, należy do Niemiec, bo nie Polacy zasłabli Europę przed najazdem azjatyckim pierścieniem, nie Polacy złamali siłę turecką, nie wianie Bałkanu zdobyli go w wiekowych walkach z islamem, użyli oni pracy rąk swoich i naprawa do tej ziemi, na której od wieków leżały, ale 8 milionów Niemców mają dziś zrydożniałe owoce i zanosić do obszernej pustki spichlerza niemieckiego. Zaledwie Słowiańszczyzna szczęśliwym zbiegiem okoliczności wolniejszą odetchnęła piersią, a już nowożytny jej niebezpieczeństwo. Z jednej strony wykują sobie Niemcy prawo do ziem słowiańskich, z drugiej zaś strony nieci i nawojują pod jeden sztandar panslawizm moskiewski w obronie przed nawałą germańską. Niebezpieczeństwo jest wielkie a pokusa silna. Występ niemożliwy, bo jedna i druga strona ma Słowianom gorszą od tureckiej niebezpieczną i polityczną. W tym krytycznym momencie losów słowiańszczyzny należy wielkie postanowienie, ażeby dalszy rozwój wypadków nie zaskoczył Słowian nieprzygotowanymi

i nie wprzął ich na nowo w jarzmo obecnej i zgnębnej dla nich polityki.

Urzędowa Rosya zdaje się na dobre rozwinąć sztandar, który jej przeciwnicy gwałtem do rąk wojskują. Telegraf petersburski donosi, że rosyjski minister Makow cofnął dawniej wydany zakaz sprzedawania po ulicach dzienników panslawistycznych, które systematycznie szerzą niechęć do Niemców i nawołują ludy słowiańskie do obrony przeciw zaborczemu pangermanizmowi. Urzędowa Rosya zdaje się równocześnie z drugiej strony zbliżać do Francji. Angsburgska Allgem. Ztg. zbija wiadomość wiedeńskiego korespondenta Timesa i podaje na podstawie wiarygodnego źródła, iż ks. Gorczakow zabawi aż do końca listopada w Baden-Baden, że zatem pogłoska o wyjeździe jego do Berlina w celu widzenia się z ks. Bismarckiem jest jak najfałszywsza. Orleanistowski Soleil donosi znów, iż car rosyjski przybędzie w ciągu nadchodzącej zimy do Francji, aby odwiedzić małżonkę swą, bawiącą w Cannes, do domu. Dzisiaj przyjeżdża do Paryża ks. Orłów a jutro w ks. Konstancy. W ciągu przyszłego tygodnia przybyć mają dalej do Paryża dwaj synowie cara Aleksandra, w księżętwa Włodzimierz i Aleksy, dalej w ks. Mikołaj i w księżniczki Maryja i Katarzyna. Prasa niemiecka uważa zjazd tylu członków rodziny carskiej za demonstracyę antyniemiecką i przypisuje mu wielkie znaczenie polityczne, mianowicie z tego powodu, że i hr. Szwałow, który niedawno temu dwa dni bawił incognito w Paryżu, powrócił ma znów tamtąd i zatrzyma się do odjazdu w ks. rosyjskich.

Na wielkiej radzie wojennej w Liwadi, w której wzięli udział najznakomitsi generałowie rosyjscy, zapasę miały według korespondenta Pester Lloyd'a ważne uchwały. Rada pod przewodnictwem cara zajmowała się ustanowieniem nowego prawa mobilizacyjnego, któreby przędzy i skuteczniej powoływało rezerwistów i urlopików pod chorągwie. Zgodzono się w zasadzie na zniesienie służby jednorocznej w armii, rozszerzenie kadrów dla rezerwy 200,000 ludzi, powiększenie artylerji połowej o 33 baterje, nadto postanowiono zaprowadzić ulepszenia w wydziale sanitarnym, intendaturze i oddziałach trenu.

Baron Haymerle obejmie, jak donosi Presse, w tych dniach urząd spraw zagranicznych. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają dosłownie brzmienie zadepeszy margrabiego Salisburyskiego, dającej wyraz zadowolenia rządowi angielskiemu z zamianowania barona Haymerle'go następcą hr. Andrassęgo. „Znakomite zdolności — wyraża się pomiędzy innymi depesza — sposób zapatrywania się na stosunki polityczne, jakie członkowie angielscy kongresu berlińskiego mieli sposobność poznać w tym mezu stanu, budzą w Anglii nadzieję, że dobre stosunki, jakie między Anglią a Austrią panowały, w zupełności i nadal zachowane zostaną.“ Jest to nowy dowód, że następstwo bar. Haymerle'go nie zmienia w stosunku Austrii do Anglii.

Rząd włoski ogłosił zbiór dokumentów dyplomatycznych, odnoszących się do kwestyi egipskiej. Zbiór obejmuje 386 dokumentów. Pierwszy z nich datowany jest z 22 grudnia 1875 r., ostatni z 1879 r. Jakkolwiek dokumenta te nie odnoszą się do bieżących spraw, dają przecież dokładny pogląd na układy między gabinetami w kwestyi egipskiej. Pokazują one, że dyplomacya włoska wszelkimi dokładała starań celem zneutralizowania wpływu mocarstw zachodnich, oraz że gabinet włoski inne także popierały mocarstwa, nie w tym wszakże stopniu, by zabiegi włoskie pomysłnym uwiecznione być mogły skutkiem. W Petersburgu, Berlinie i Wiedniu nie chciano, jak widać z dokumentów, nadawać szczególnej wagi pretensjom włoskim, lubo z drugiej strony nie gniewano się wcale, że Francya i Anglia znalazły konkurenta w Włochach.

W sprawie uregulowania granicy turecko-greckiej donoszą do Polit. Corresp., że termin konferencyi delegatów tureckich i greckich oznaczony został na dzień jutrzejszy. Ani Turcy ani Grecy nie chcą zmienić zapatrywań swych co do znaczenia 13 protokołu kongresu berlińskiego; posłowie obcych mocarstw zalecają, aby obecnie zupełnie kwestyę tę usunięto z porządku obrad i ażeby natychmiast przystąpiono do merytorycznego załatwienia kwestyi granicznej. Na czwartkowym posiedzeniu rumuńskiej Izby deputowanych oświadczył prezydent komitetu posłów Kitzu, że prace komitetu w sprawie projektu rewizji konstytu-

cyi są na ukończeniu i że niebawem zamianuje komitet sprawozdawcę.

Z teatru wojny afgańskiej donoszą dzisiaj do biura Reutersa, że kilka plemion niezależnych zaatakowało obóz angielski w wąwozie Shu-tagardan. Atak odparto, przyczem stracił nieprzyjaciół 20 zabitych; straty Anglików wynoszą 6 rannych. Emir radził generałowi Robertowi, aby się wstrzymał z atakiem na Kabul, gdyż w razie dalszego pochodu Anglików obawia się, iżby wojska afgańskie nie złupiły miasta Balahissa. Roberts nie zgodził się na to. Jen. Gough przybył do Baraural. Gubernator Dżelalabadu przyobiecał Anglikom posiłki.

Wybory.

We wtorek zjadą się wyborcy nasi wraz z wyborcami naszych niemieckich współobywateli w 13 okręgach wyborczych, aby tamże wybrać posła lub posłów do sejmiku pruskiego. Miejsca zjazdu są następujące: 1 na miasto nasze: Poznań; 2 na obwód poznański-obornicki: Murowana Goślina; 3 na obwód szamotulsko-międzychodzki: Sieraków; 4 na obwód międzyrzecko-babimojski: Babimost; 5 na obwód bukowsko-kościański: Grodzisk; 6 na obwód śremsko-średzko-wrzesiński: Sroda; 7 na obwód pleszewsko-krotoszyński: Koźmin; 8 na obwód odolanowski-ostrzeszowski: Ostrzeszów; 9 na obwód czarnkowsko-chodziejski: Trzcianka; 10 na obwód wyrzysko-bydgoski: Nakło; 11 na obwód szubiński-inowrocławski: Łabiszyn; 12 na obwód mogilnicko-gnieźnieński-wągrowiecki: Gniezno; 13 na obwód krosko-wschowski: Leszno.

Obowiązkiem wszystkich wyborców Polaków jest stawić się na czas oznaczony w wymienionych powyżej miastach i głosami swymi przeprowadzić wybór kandydata, stawionego przez komitet centralny i delegatów, lub za zgodą tychże, przez połączone komitety całego okręgu. Praktyka wyboru jest znana i prosta. Po odczytaniu regulaminu przez komisarza rządowego odczytuje się listę wyborców i załatwia możliwe nieformalności poszczególnych wyborów większością głosów. Następnie przystępują wyborcy na wezwanie biura pojedynczo do stołu i oddają głos na pierwszego kandydata; po ukończeniu głosowania przystępuje się do wyboru drugiego, a gdzie tego potrzeba i trzeciego kandydata. Wyborcy przybyli podczas głosowania mogą się stawić do oddania głosu po ukończeniu głosowania. Jeżeli się głos rozstrzelał tak, iż żaden z kandydatów nie otrzyma absolutnej większości, natenczas następuje ściślejsze głosowanie, i dla tego należy przestrzegać, aby się wyborcy nie rozchodzili, dopóki wybór posła resp. posłów nie będzie proklamowany.

Wobec rozbicia stronnictw niemieckich łatwo być może, iż w obwodach mniej dla nas pewnych nadarzy się sposobność kompromisu. Pogłoski o możebności jakiegoś kompromisu w Poznaniu są czystą halucynacyą. Niemcy poznańscy oświadczyli, iż żadną miarą na Polaka głosować nie będą, gdyż Polacy stoją po sztandarem narodowej agitacyi, a Pos. Ztg. oświadczyła, że raczej na Kleista z Retzów, aniżeli na Polaka głos oddać należy. My z naszej strony do wyboru Niemca w Poznaniu żadną miarą przystąpić się nie możemy, czy on się nazywa Staudy, Köbner, czy też Haenel, chyba, że się zobowiąże uroczyście i publicznie bronić rezolucyi uchwalonych na wiecu dnia 28 września w Bazarze. W takim stanie rzeczy nie pozostaje Polakom nic innego, jak tylko przy pierwszym i przy ściślejszym wyborze głosować na kandydata, stawionego przez zjazd delegatów a ogłoszonego przez komitet centralny.

W innych obwodach można kompromis zawierać tylko tam, gdzie się spodziewać możemy na pewno korzyści. Gdzie nam Niemcy, liczebnie nas przewyższający a nadwojoni, przez połączenie się z nami dopomogą do przeprowadzenia jednego kandydata Polaka, tam my przez poparcie więcej nam sympatycznego stronnictwa przystąpić się możemy do przeprowadzenia jego kandydata.

Nad tém należałoby się gruntownie i wszechstronnie na przedwyborczych zebraniach zastanowić i zdecydować. Przedewszystkiem zaś niechaj się wszyscy wyborcy w dniu oznaczonym stawiają jako jeden mąż do urny wyborczej.

Korespondentów i przyjaciół naszego pisma prosimy, aby nam o wyniku wyborów jak najwcześniej drogą telegraficzną donieść zechcieli.

Stósunek prusko-austriacko-moskiewski.

Wizyta księcia Bismarcka w Wiedniu była w ostatnim czasie głównym tematem rozpraw i kombinacji dziennikarskich i dyplomatycznych. Sojusz austriacko-niemiecki, nieprzyjaźń niemiecko-rosyjska, zagięcie parolu na Francją, mającą się rzekomo sprzymierzać z Rosyą, oto kombinacye, nad którymi się obszernie zastanawiano i o których szeroko pisano.

My w szczeroci intencji dzisiejszych dyplomatów i mężów stanu, ani też w trwałości przyjaźni trzech wybitnych mocarstw środkowej i wschodniej Europy, wierzyć nie możemy, czy ta przyjaźń występować będzie w formie trójcarskiego związku, czy przyjaźnią stósunku między ks. Bismarckiem a hr. Andrassym, czy wreszcie w formie wizyty i improwizowanego na prędce spotkania w Aleksandrowie. Trzy te mocarstwa nie mogą się ściśle nigdy połączyć celem przeprowadzenia jednej wspólnej myśli, bo najprzód interesa ich wечно się rozchodzą, a powtórnie niema pomiędzy nimi od lat przynajmniej 40 ani cienia zobopólnej ufności, lecz przeciwnie w głębi duszy kryją się jakieś żale, niechęci i wzajemne uprzedzenia. Pobieźny rzut oka na wypadki ostatnich kilkudziesięciu lat, ze względu na wzajemne stósunki trzech tych mocarstw do siebie, wykaże słuszność powyższego twierdzenia.

Mimo rzekomej przyjaźni i wspólności interesów ze wspólnego zaboru Polski wpływających, nie było nigdy pomiędzy Rosyą a Prusami, a ściślej mówiąc, pomiędzy mężami stanu na czele tych dwóch państw stojącymi, szczerzej i prawdziwiej życzliwości. Moskwa zawsze podejrzliwym okiem spoglądała na rozwój wypadków w środkowej Europie i starała się od czasów Aleksandra I o zachowanie pewnej współzawodniczej równowagi pomiędzy Austrią a Prusami, do czego jej wielce pomocnym było utrzymywanie politycznego ustroju niemieckiego związku, z tylu samodzielnymi księstwami i królestwami, których naczelniczy byli niejako urodzonymi sprzymierzeńcami Moskwy. Dążność ta wydatnia się mianowicie w r. 1849, kiedy Prusy niedwuznacznie zmierzały do zniesienia samodzielności udielnych ksiąząt niemieckich a monarchii austriackiej wskutek powstania Węgrów wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli nie zupełna groziła zagłada. Wówczas to, zaiste nie z przyjaźni dla Austrii, lecz głównie dla tego, aby nie dopuścić rozwielenienia się Prus i zniweczenia równowagi w środkowej Europie, pospieszyła Rosya na pomoc Austrii i stłumiła powstanie Madziarów.

W tym samym czasie wniętała się Rosya w sprawę unii niemieckiej i zdołała przeprowadzić t. z. związek czterech królów, t. j. bawarskiego, wyrtemberskiego, hanowerskiego i saskiego. Prusy nie byłyby się wówczas zaważały wykonać zamiarów swoich za pomocą oręża, gdyby car Mikołaj nie był temu przeszkodził: w kongresowej Polce stanęło 200,000 moskiewskiego żołnierza, a hr. Brandenburg, minister pruski, przywoził pod koniec października 1850 z warszawskiej konferencyi tę niepocieszającą odpowiedź, że car Mikołaj nie daje rekojmii utrzymania posiadłości pruskiej, gdyby Prusy do oreniej przystąpiły miały rozprawy. Król Fryderyk Wilhelm IV nie miał odwagi rozpocząć bratniej walki i bratniego krwi rozlewu, mianowicie w okolicznościach nie rokujących nadziei zwycięstwa. Po konferencyi warszawskiej nastąpiła ołomuniecka, której rezultatem było dotkliwe upokorzenie odosobnionych Prus i która w zranych bolesnie sercach pruskiej polityków wzniciła chęć zemsty i krwawego odwetu. Car Mikołaj wywierał podówczas potężny wpływ na ukształtowanie stósunków politycznych na kontynencie europejskim, a znaczenie Moskwy jako obrońcy monarchii przed rewolucyą wielkie było w całej Europie. Przesadne wyobrażenie o tym wpływie i znaczeniu wtrąciło cara Mikołaja pod koniec panowania w wojnę krymską; car bowiem nie przypuszczał nigdy, iżby mógł przyjść do skutku sojusz angielsko-francuzki;

o uległości Austrii zaś takie miał zdanie, iż w rozmowach z angielskim posłem, lordem Seymour, wcale o niej nie wspominał, — a kiedy cesarz Franciszek Józef własnoręcznie pismem go przestrzegł, aby Młodowolozeszyzny nie zajmował, — wówczas car Mikołaj wydał rozkaz, aby wojska jego kraj ten zajęły.

Lekceważenie to Austrii pomściło się niebawem na Prusy, gdyż silny korpus obserwacyjny wysłany przez cesarza nad Dunaj wywarł przeważny wpływ na dalsze losy kampanii, która się tak niepomyślnie dla Rosji zakończyła i której ofiarą niejako padł sam car Mikołaj. Prusy i Austria doznały niejakoż za dosyć czynienia za polityczny nadzór i pewien rodzaj supremacji, wykonywanej przez Rosję nad państwami środkowej Europy. Car Mikołaj prosił króla Fryderyka Wilhelma IV na łożu śmierci, aby Rosji nie opuszczał i skarżył się gorzko na czarną niewdzięczność Austrii. Prusy nie posunęły się do otwartej nieprzyjaźni i zaczętnych kroków względem caratu; takie samo stanowisko zajęli księżęta niemieccy na konferencji w Bambergu, — nie przeszkodzili jednakże zabiegom i usiłowaniom Austrii, która cara Aleksandra zmusiła do zawarcia traktatu paryskiego.

Austria była odtąd odosobniona; Prusy nie mogły jej zapomnieć Ołomuńca, Rosja swego upokorzenia w traktacie paryskim. Oba państwa czekały tylko dogodnej chwili, aby się pomścić. Car Aleksander II porozumiał się w r. 1857 na konferencji w Stuttgarcie z cesarzem Napoleonem III, który w roku następnym rozpoczął z Austrią wojnę we Włoszech i zakończył ją zwycięstwami pod Magenta i Solferino; Rosja i Związek niemiecki pozostały neutralnymi. Niezawodnie byłaby Rosja postarała się i dla Prus o podobną niespodziankę, gdyby Napoleon III przez nieszcześliwą wyprawę do Meksyku nie był poniósł dotkliwej klęski, nie był stracił u stronniych państw opinii nieomyślnego polityka, a wewnątrz kraju nie był spotęgował wzmagając się odtąd nieustannie opozycji. Jak się Prusy pomściły za Ołomuńca, jak wciągnęły Austrię do walki przeciwko Danii umiały po dwóch latach doprowadzić i do wojny z Austrią i zmusić ją do zawarcia pokoju w Pradze, — to wszystkim w żywej jest jeszcze pamięci. Austria została wypartą ze związku niemieckiego i niejakoż wykluczona z Niemiec a skierowana więcej ku żywiołom słowiańskim, w skład monarchii wchodzącym. Ze podczas wojny niemiecko-francuskiej ani Austria, ani Rosja nie podjęły żadnego kroku na korzyść Francji, to sprawiły nadzwyczaj szybkie postępy i zwycięzkie posuwanie się wojsk niemieckich, które tak szybko losy wojny rozstrzygnęły. Jak wiele zaś znały dla Prus neutralność Rosji, jak ją wysoce ceniono w obozie niemieckim, to się pokazuje pomiędzy innymi i z owęj depechy króla Wilhelma do cara Aleksandra, w której król pruski po Bogu mianowicie carowi zwycięstwo niemieckie przypisuje. Ze jednakże dyplomacja rosyjska nie szczera przychylnością, lecz jedynie zewnętrzniemi okolicznościami zniewolona została do spokojnego zachowania się w obec wzrostu potęgi niemieckiej, niechaj za dowód posłuży rok 1875, w którym, jak powszechnie wieść niesie, ks. Gorczakow przeszkodził nową na Francją napadzi.

Ten krótki pogląd na dzieje ostatnich lat trzydziestu niechaj wystarczy na poparcie twierdzenia, że o jakiejś szczeroci i przyjaźni prawdziwej pomiędzy trzema rozbiorowemi mocarstwami mówić na seryo nie można. Każde z nich dąży do wzrostu i powiększenia się kosztem drugiego lub kosztem innego mocarstwa, do którego i dwaj drudzy wprost lub pośrednio rozszcza sobie pretensje, jak tego mieliśmy świeży dowód w ostatniej wojnie turecko-moskiewskiej, pokoju San Stefano i kongresie berlińskim. Mimo trój-

cesarskiego przymierza, mimo wdzięczności za neutralność rosyjską podczas wojny francuskiej, skończyło się na tém, że Niemcy nie pozwolili Rosji zbyt mocno urosnąć w potęgę na Wschodzie i podarły niejakoż traktat San Stefański.

Wybory na prowincyi.

Okręg wyborczy inowrocławsko-szubiński.

Bielawy 2 Pol. 4 Niem. Szubin 2 Pol. 12 Niem. Szubińska wieś 6 Niem. Kcynia 5 Pol. 5 Niem. Szaradowo 3 Pol. 2 Niem. Pińsk 2 Pol. 1 Niem. Barciń 1 Pol. 2 Niem. Barciń dominium wszyscy Niemcy.

Okręg wyborczy wschowo-krobski. Dębowałka (Geyersdorf) 1 Pol. (katolik) 4 Niem. Łysiny (Gr. Lissen) 4 Pol. (katol.) Boża wieś 3 katolików (którzy podobno z nami nie głoszą).

Okręg wyborczy odolanowsko-ostrowszowski. Ostrowszów 12 Pol. Kaliszkowice kat. 5 Pol.

Okręg wyborczy kościański-bukowski. Konin 6 Pol. Posadowo 4 Pol. Bolewice 3 Pol. 1 Niem. Sliwno 4 Pol. 2 Niem.

Okręg wyborczy średzko-śremsko-wrześniński.

Pierzchno 3 Pol. (Wawrzyn Karas, Melchior Kuźma, Józef Gladysz, Dachowo 4 Pol. Teofil Golski, Fausty Smitkowski, Wawrzyn Nowak, Jakób Wrzesiński), Borowice (Waldau) 3 Pol. (Kazimierz Czochron, Organisciak, Niemier), Rogalin 3 Pol. (Eukasz Szmania, Feliks Glapiński, Antoni Kozubski). Czmoń 3 Pol. Jakób Karalus, Tomasz Majchrzycki, Marcin Karalus). Biernatki 3 Pol. (Jan Mieloch, Wojciech Rozmiarok, Benedykt Kosiewicz).

Okręg wyborczy poznański-Obornicki. Rzezywół 2 Pol. 2 Niem.

Okręg wyborczy szamotulsko-międzychodzki.

Kwilez, Karnatowice, Ławica, Chalini 6 Polaków.

Okręg wyborczy bydgosko-wyrzyski. Józefinija 3 Pol.

Według obliczenia Posener Ztg. wybrano w powiecie poznańskim 140 Polaków a 70 Niemców. Jeżeli powiat obornicki dopisze, natenczas nasi kandydaci pp. Turno i Swinarski zwyciężą!

Z Na kł a otrzymujemy pismo, w którym korespondent wymienia nam kilku wybitniejszych obywateli, którzy albo wcale się na wybory nie stawili, albo też oddali swój głos na Niemca i Żyda. — Nado donosi nam nasz korespondent, że komitet powiatu wyrzyskiego zwołuje wyborców swego powiatu i powiatu bydgoskiego w dzień wyborów dnia 7 b. m. o godzinie 9 rano na salę p. Bielnickiego, celem porozumienia się co do wyborów. — W końcu donosi nam korespondent, że w Józefinii wybrano wszystkich Polaków pp. Dąbrowskiego, Jezierskiego i Wawrzyna.

Wybory w powiecie wateckim wypadły dosyć korzystnie dla stronnictwa katolickiego, które ma nawet nadzieję przeprowadzenia swojego kandydata, p. Cremera, byłego redaktora Germanii.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Lwów, 30 września

(Pierwszy wiec szewców).

(—) Pierwszy wiec szewski, który się tu wczoraj odbył przy bardzo licznych udziale uczestników, jest nader pocieszającym objawem dla naszego rękodzielnictwa, dowodzi bowiem, że duch asocjacji zaczyna z wolna wnikać i w te koła rękodzielnicze, w których dotąd kierowane się tylko złą zasadą „jakoś to będzie“, i że korporacje rękodzielnicze z wolna przychodzą do

je z sobą do Polski, po polsku też chować je rozkazał. Pan Ziemiałkowski ma być synem czy wnukiem owego rozbitka perskiej karawany, a z swego wschodniego pochodzenia zaczerpnął może niebywałą w Polsce wytrzymałość na obranem stanowisku. Słusznie ktoś powiedział, że jak Radziwiłł Panie Kochanku mógł pokazywać kontusz, w którym kilkunastu chadzało wojewodów, tak i pan Ziemiałkowski będzie mógł przekazać wnukom mundur, w którym zasiadał z kolei w kilkunastu zmieniających się wciąż gabinetach.

Rocznik bieżący Przeglądu Polskiego niezawodnie przyjdzie zaliczyć do najświetniejszych epok tego zaskózonego wydawnictwa. Posyły wrześnie wyzaleca się mianowicie rozmaitością treści, tudzież znaczeniem lub wdziękiem pojedynczych artykułów. Któż bez rzewnego wzruszenia czytać potrafił owe listy z Wilna hr. Stanisława Tarnowskiego, owiane smutkiem patriotycznym i czcią dla Mickiewicza, którego cień jak duch Wirgiliusza za wędrowcem, przechodzącym jak Dant za życia przez piekło moskiewskiego ucisku, przypomina nam inny jeszcze obraz, pierwszy rysunek Grotterowej Wojny. Jak tam skrzydlaty Anioł woła na smutnego artystę: „Chodź za mną w dolinę płaczu i śmierci“, tak tu poeta wiedzie swego zcielała po wszystkich zakątkach umiłowanego Wilna, z cząwszy od przybytku „Panny świętej“, co w Ostrzej święci bramię“, aż do Uniwersytetu, do tych klasztorów zamienionych najprzód na więzienia ciała, później na cerkwie, więzienia ducha, gdzie Gustaw przekształcił się w Konrada, gdzie rozwijał się i dojrzał geniusz Mickie-

tego przekonania, że do podźwignięcia się z coraz większego upadku, konieczne potrzeba sił zespólniejsze, bez wspólnej akcyi żadną miarą zapobiedz nie są w stanie. Zgromadzonych było około 300 uczestników, z których wielu z najdalszych zakątków kraju przybyło, aby radzić nad ogólną biedą dojmującą naszemu rękodzielnictwu. Po przemówieniu prezidenta miasta, którem przywitał zgromadzonych, zachęcając do wspólnej pracy — i wyrażając życzenie, aby ten pierwszy wiec szewców polskich jak najlepsze wydał owoce, przewodniczący korporacji szewskiej lwowskiej stawił wniosek, aby prezydenta wybrano przewodniczącym zgromadzenia, co się też stało. Głównym i niezawodnie bardzo ważnym dla poprawy i dźwignięcia naszego podupadłego rękodzielnictwa przedmiotem obrad była kwestya reformy ustawy przemysłowej. Nie chcąc użyć rozwlekłości czytelników, nie streszczam wyczerpującego sprawozdania odczytanego w sprawie tej przez referenta dr. Zgórskiego, ograniczę się tylko na zrejestrowaniu uchwał podjętych w tej sprawie. Oto treść tych uchwał:

1) Nikomu nie wolno prowadzić przemysłu bez karty przemysłowej. Zgłosić się po nią należy do kompetentnej władzy, która jednak nikomu karty przemysłowej wydać nie może, bez zasięgnięcia opinii odnośnej korporacji rękodzielniczej, i bez wykazania przez zgłaszającego się uzdolnienia do prowadzenia rękodziela. Od uchwały odmownej przysługuje rekurs do drugiej instancyi, która orzeka na podstawie opinii Izby handlowej i przemysłowej. Przeciw dwóm równobrzmiącym orzeczeniom niema dalszego odwołania się.

2) Przymusowe korporacje rękodzielnicze powinny być jako takie utrzymane, a w miejscowościach, w których znajduje się przynajmniej 20 samodzielnych rękodzielników jednej lub pokrewnej kategorii, należy je bezwzględnie zaprowadzić. Rękodzielnicy z miejscowości, gdzie korporacje takie nie istnieją, mają się przyłączyć do korporacji najbliższej miejscowości. Korporacjom przysługują prawo albo samodzielnie, albo wspólnie z innymi korporacjami mianowania komisji egzaminacyjnych do przedsiębrania egzaminów z terminatorami i wydawania świadectw.

3) Ordynacje wyborcze Izby handlowej i przemysłowej należy w tym duchu zmieścić, aby interes rękodzielnicze lepiej niż dotąd w izbach były reprezentowane.

4) Prawo utrzymywania i przyjmowania terminatorów służy tylko tym przemysłowcom, którzy sami lub ich zastępcy w prowadzeniu przemysłowości całkiem przepiślowo są biegłymi. Przyjmować ucznia wolno tylko po skończonym 12 roku życia i za okazaniem świadectwa ukończonej szkoły ludowej. Umowy co do nauki terminatorów mają być sporządzane i przechowane w przełożeniu korporacji lub gminy, inaczej są nieważne. Obowiązek przynępałów do pozostawienia młodzieży rzemieślniczej potrzebnego na naukę przemysłową czasu, powinien być dokładnie i surowo określony, ale zarazem młodzieży rzemieślnicza winna być jak najsurowiej do uczeszczenia na tę naukę obowiązana. W miejscowościach, gdzie istnieją korporacje rzemieślnicze, powinna władza szkolna zarządzić przy jednej ze szkół publicznych lekcyjne wieczorne i niedzielne dla młodzieży rzemieślniczej. Czas trwania nauki ucznia nie może być krótszy od trzech, ani dłuższy od pięciu lat. Po skończonej nauce w terminie winien się każdy uczeń poddać egzaminowi ze swego rzemiosła przed komisją.

5) Czeladnikiem rzemieślniczym może być tylko ten, kto skończył przynajmniej 17 rok życia i wykazał się egzaminem ad 4) wskazanym.

6) Prawa i obowiązki czeladników rzemieślniczych, ich udział w zarządzie i użytkowaniu kas pomocniczych, określi osobny regulamin.

wieca. Wszędzie profanacja, zniszczenie, ucisk materialny i moralny, a drogich, świętych wspomnień pełno. O bo Wilno nie tylko nam jest drogim jako miasto Ostrzej bramy i św. Kazimierza, ale i dla tego, że je tyle serc szlachetnych osobnów miłowało uczuciem! Przypomnijmy mianowicie, jak kochał Wilno nieodżałowanej pamięci Ojciec Hieronim Kajsiewicz. W jego przekonaniu stolica Litwy miała kiedyś wysoczyć na stolicę całej, odrodzonej, odbudowanej Polski. Słyszeliśmy jak dowodził historyczną tego konieczności, stósownie do prądu dziejowego, który od początku coraz dalej ku Wschodowi posuwał środek, jądro i stolicę kraju. Zrazu Gniezno tą stolicą, z biegiem lat przenosi się ta chluba do Krakowa, później do Warszawy, aż bodaj kiedyś i Wilno królewskim otoczy blaskiem.

W jednym z ostatnich swych poszytów — Przegląd polski ogłosił ciekawy fragment pamiętnikowy Juliusza Słowackiego. Nie darmo Juliusz Słowacki rzucał w oczy społeczeństwu dumne wyzwanie, że go przyszłość zrozumie, że choć za życia „nikogo nie miał ze szlachetnych“, po śmierci „lud pójdzie za nim“. Nie ulega wątpliwości, że dzisiejsze pokolenie ma osobny poiąd do mętnych treści, uroczych form pieśni Juliusza. Inaczej go sądzili ci, którzy go osobiście znali. Podobno żaden z współczesnych ani go kochał, ani z nim przestawał. Uczucie to łatwo zrozumieć można, ilekroć pośmiertnia niedyskreca pozwala nam wnikać poufniej w jego życie i charakter. Podczas gdy Mickiewicz za każdym nowym świadectwem, własnym czy społecznym, ro-

Ewidencją czeladzi rzemieślniczej utrzymuje korporacya.

Kto osiągnął 24 rok życia i odbył jako czeladnik trzyletnią praktykę w rzemiosle, może się ubiegać o kartę przemysłową.

Korporacya ma prawo od każdego ubiegającego o kartę przemysłową przed otrzymaniem téjże żądać opłaty wpisowego, nieprzenoszącej jednorocznego bezpośredniego podatku zarobkowego.

7) Statuta korporacyi i kas pomocniczych ulegają rewizji władzy.

8) Przewidziane ustawą sądy polubowne w korporacjach powinny być co do składu i zakresu działania ustawą ściśle uregulowane i mieć egzekutywę w drodze administracyjnej.

9) Wszelkie postanowienia ustawy przemysłowej mają być ściślej niż dotąd przez władzę przestrzegane.

Oto najważniejsze uchwały przez wiec powzięte i wątplić nie można, że gdyby przy pomocy delegacyi udało się je zamienić w prawo obowiązujące, krok pierwszy ku lepszym byłby już zrobiony. Prócz powyższych zapadły jeszcze na wiecu i inne uchwały, które jednak jako mniej ważne — pomijam, podnosząc tylko uchwałę, postanawiającą wydawanie pisma, poświęconego wyłącznie sprawom rękodzielnictwa szewskiego. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto posiedzenie, poczem zgromadzeni udali się na wspólną ucztę, daną staraniem członków stowarzyszenia „Gwiazda“, w której prócz prezydenta miasta uczestniczyło także kilku posłów. Uczętę zakończono toastem na cześć Kraszewskiego, a około godziny 6 wieczorem przeważna część uczestników wiecu rozjechała się do domów, serdecznie przez komitet żegnana na dworcu kolejowym.

Praga czeska, 2 października.

(XX) Posłowie czescy i morawscy w przyszły poniedziałek, dnia 6 października, ukonstytuują w Wiedniu klub parlamentarny. Do klubu wchodzi 34 posłów czescy, wybrani w miastach i gminach wiejskich i 10 posłów morawskich tychże grup z wyjątkiem ministra dr. Pražaka; następnie 10 wielkich właścicieli czeskich federalistycznych, tudzież prawdopodobnie książe Józef Adolf Szwarzenberg, wybrany w wiejskim okręgu mieszanym, oraz 6 konserwatywnych wielkich właścicieli z Morawii. Klub przeto czesko-morawski, odliczwszy dr. Pražaka, liczyć będzie 60 członków. Marszałkiem prawdopodobnie wybrany zostanie dr. Rieger, a wiceprezesem ks. Jerzy Lobkowitz albo br. Egbert Belcredi z Morawii. W skład klubu czesko-morawskiego wchodzi 1 były minister p. Józef Ireček, 1 były namiestnik i tajny radca br. Henryk Clam-Martinić i 1 były marszałek krajowy, ks. Jerzy Lobkowitz. Do bardziej znanych osób politycznych z pomiędzy członków klubu tego należą dalej br. Ryszard Clam-Martinić, autor znakomych broszur politycznych („Oesterreichischer, Moral-politische Essays“ etc.), br. Egbert Belcredi, brat byłego ministra Ryszarda, przywódca szlachty historycznej na Morawie, dalej były posłowie z r. 1848, dr. Brauner i dr. Prachensky, dr. Franciszek Jerzabek, najznakomitszy obecnie autor dramatyczny w Czechach (Syn człowieka, Drogi opinii publicznej, Sługa swego pana etc.), były wiceburmistrz praski prof. Zeithamer itd. Uznany przywódca młodoczeskiej frakcyi, która liczy 6 posłów, dr. Karol Sladkowski, z powodu zupełnie nadwątlonego zdrowia usunął się z życia parlamentarnego. W jego miejsce wybrano dr. Kuczerę, który radykalizmem stara się wyrównać p. Kronaweterowi. Przywódcą młodoczeskiej frakcyi, która oczywiście nie będzie mogła wyrwać żadnego wpływu na uchwały klubu czesko-morawskiego, będzie dr. Juliusz Gregr, redaktor Naro-

I z bliska i z daleka.

LI.

Przywykliśmy niekiedy zaglądać w dziedzinę naszej prasy peryodycznej i echami jej wypełniać tygodniową pogadankę. A najprzód zwracać uwagę na Czas, któremu i „z wieku i z urzędu ten zaszczyt należy.“ Zamieszczal on w ubiegłym kwartale charakterystyki nowo obranych posłów do Rady państwa, świetnie i dowcipnie nakreślone. Zapewne, jak to zewsząd słyszemy, stańczykowskie owe portrety nie zawsze licowały z augurów powaga starego Czasu. Nie mniej były one przez kilka tygodni ozdoba, a cokolwiekbądź, zapoznały nas mniej więcej z reprezentacją krajową w sejmie wiedeńskim. Ma się rozumieć, szkice te nie wyczerpały przedmiotu, i o niejednym z posłów nie małoby się jeszcze powiedzieć dało, tak pod względem biograficznym jak i charakterystyki. Tok prostej naszej gawędki pozwala nam tu dodać ciekawą wiadomość, co do pochodzenia p. Ziemiałkowskiego. Minister ro dak, z urodzenia jest... Persem. Sławny nasz podróżny, którego imię nosi jeden z archipelagów Oceanu Spokojnego, hr. Jan Potocki, w jednej z swych wędrówek po głębokiej Azji, zdybał raz na piasku pustyni dziecię zapomniane przez karawanę Perską, która co dopiero była zwinęła swe namioty. Tknięty litością autor Rękopisu znalezionego w Saragossie podjął niemowlę, od matki ziemi nadał mu nazwisko i zabrawszy

śnie nam w oczach i szlachetnieje, Juliusz traci na uroku, bądź gdy wertujemy jego korespondencje, bądź gdy czytamy urywek pamiętnikowy. Chłód samolubny wieje z tych kartek. Należał on musiał do rzędu nierządkich dziś ludzi, którzy wobec siebie samych odgrzywają wciąż okazale rolę, i życie swe nieustannie przed roziskrzonymi własną admiracją oczami przesuwają. Niech nam będzie wolno przytoczyć tu fragment z listu L. cyana Siemińskiego, pisany w grudniu 1869, który nadaje się w sam raz do naszego przedmiotu. Siemiński zajmował się wówczas biografją generała Franciszka Morawskiego, i dzięki wale do dostarczone mu zszkodał materiały. „Zgromadziwszy to wszystko“, pisał do jednego z obywateli wielkopolskich, „będę mógł śmiało się zażądać do napisania żywota śp. generała. Negocjuję to praca, bo w licznych korespondencjach z ty rozmaitych stron odstania się ta piękna dusza i ten wyższy umysł. Generał czy prozą czy w mem, zawsze miał rozum — i dla tego mógł być zawsze brat na seryo, co znów nie da się powiedzieć o wielu naszych poetach. — Słowacki nigdy, Krasiński czasem, Mickiewicz zawsze z małym bardzo wyjątkiem mogą być brani na seryo. Część potęgi Mickiewicza leży w jego zdrowym, wielkim rozumie, — jeżeli bredził, wtedy, gdy nie był sam sobą. — Młodzież wie, że się zapalała szczególną miłością do Słowackiego — pokochano się zatem w fantazyi i w tamagorych — i dla tego tak mało w tej dziedzi prawdziwej poezyi, a taki ogrom głupstwa. Jest to ta sama szkoła, co nie ma dość słów dziwu dla Wiktora Hugo. Dla szumu słów, zdy s-

dni Listów. Z posłów morawskich, którzy już w styczniu r. 1874 wstąpił do rady państwa, kilku w ciągu ostatnich lat odznaczyło się parlamentarnymi zdolnościami, mianowicie adwokat Kusy, Mernik i Fanderlik. W każdym razie nie tylko liczbą, lecz także przynajmniej swych członków, klub czesko-morawski zajmie w Izbie poselskiej bardzo poważne stanowisko.

Brzmienie zastrzeżenia, jakie klub czesko-morawski podał, wstępując do rady państwa ostatecznie, jak mi dziś mówił p. Irecek, zostanie uchwalonem dopiero na walnym zebraniu posłów morawskich i czeskich w Wiedniu dnia 6 października. W każdym razie będzie się ono odezwalo tonem umiarkowanym i nie da centralistom powodu do uprawnionych protestów. Posłowie czescy naturalnie stawiają wnioski co do zmiany konstytucji w kierunku federalistycznym. Ponieważ jednak co do szczegółów tej reformy musi nastąpić zupełne porozumienie się wszystkich frakcji federalistycznych, aby były jakieś szanse jej przeprowadzenia, przeto wnioski te nie zjawiają się zaraz na początku sesji. W ogólnym zadaniem obecnej sesji będzie parlamentarne uorganizowanie prawicy, która dotąd pod względem rutyny nie może się równać z centralistami, którzy od roku 1861 dzierżyli władzę parlamentarną jako większość, a przy wyborze komisji starannie pomijali posłów federalistycznych. Dopiero, gdy prawica autonomiczna będzie stanowiła silnie zorganizowaną solidarną, chociaż nie zniwelowaną obóz, gdy na mocy siły atrakcyjnej takich parlamentarnych frakcji uzyska w Izbie stałą większość lub gdy będą widoki, że ponowne wybory wydadzą niewątpliwą większość autonomiczną, reforma konstytucyjna w kierunku federalistycznym stanie na porządku dziennym. Na teraz klub czeski bez wątpienia popierać będzie rząd w załatwieniu tak zwanych spraw bieżących, mianowicie co do przedłużenia ustawy wojskowej na lat 10. W kwestiach czysto finansowych być może, iż czasem posłowie czescy zajmą stanowisko odrębne. Tak np. klub czeski podobno już uchwalił głosować przeciwko wszelkiemu podwyższeniu podatku na cwiłkę (Zuckerrübensteuer), która w ekonomicznych stosunkach Czech jest bardzo ważnym czynnikiem. Być może, iż w tak specjalnych kwestiach posłowie czescy głosować będą z posłami niemiecko-czeskimi. Natomiast we wszystkich kwestiach politycznych niewątpliwie niebawem wykaże się zupełna solidarność federalistów.

NIEMCY.

* Berlin, 3 października. Najnowszy artykuł półrządowej Provinzial Correspondenz, który wczoraj w tłumaczeniu na inném podaliśmy miejscu, także nasuwa Germania uwagi:

Artykuł wyborczy gazety Provinz. Corr. stanowi godne uzupełnienie tej dziwniejszej taktyki, jaką oficjalne dzienniki z powodu wyborów w kwestii kulturkampfu zachowywały. I z tych najnowszych wskazówek, podanych nam w tej sprawie, nie możemy nie pewnego wnioskować ani o zamiarach rządu, ani o przebiegu układów i widokach bliskiego pokoju. Ale tego też nie miał na celu artykuł wyborczy, gdyż jego zadaniem było wytlómaczyć „kulturkampf-erom“ i zwolennikom pokoju, iż także w kwestii koniecznej winni ks. Bismarckowi okazywać nieograniczone zaufanie. Aby pierwszych wraz z p. Falkiem, który w „bardzo lekkomyślny sposób“ wyraził się o podróży do Kanossy, uspokoić, przypomina ten dziennik zachowanie się kanclerza przed i po Watykańskim sejmie i wielokrotnie kładzie nacisk na to, że kanclerz w całym znaczeniu tego wyrazu w dłużej walce duchowym i politycznym był przyciśnięty i że jest niedorzecznością mniemanie, jakoby miał się zaprzeczyć swych dążeń. Ale półrządowe

pismo wspomina także o kilku pokojowo brzmiących wyrażeniach kanclerza i wskazuje na to, że w myśl układy w celu zawarcia pokoju. Jak dawniej, tak i teraz kładzie ten dziennik nacisk na to, że w myśl pisma następcy tronu trzeba, by kompromis mógł dojść do skutku, pominięciem zasadnicze kwestye, a oprzeć się tylko na podstawie faktów dokonanych. Wiadomo, że to jest program, który już przed kilku laty poseł Windthorst w sejmie postawił; rzecz jasna, że można się bardzo różnić w określeniu, że te „fakta dokonane“ mają znaczyć. „Liberalni kulturkaempferzy“ i ich wolno-konserwatywni sprzymierzeńcy domagają się bezwzględnej uznania „faktów“ na zasadzie prawodawstwa kościelno-politycznego dokonanych, i nie dawne to czasy, jak p. Falk poparty prawdopodobnie powaga „duchowego i politycznego w całym tego słowa znaczeniu przywódzcy“ tego samego domagał się od centrum. Wszakże to rząd każdą kwestyą sporną przedzierzał w walkę o zasady i nawet w jednej z swych ustaw pod groźbą wielkich kar zażądał, by duchowieństwo otwarcie przyrzekło posłuszeństwo dla praw państwowych. Jeżeliby więc teraz koła rządowe zapatrywania swe zmienić, gdyby rząd zwłaszcza nie domagał się, czego nigdy nie osiągnie, uznaniu praw majowych, byłoby to wielkim nabytkiem w kwestyi ugody. Jeżeliby tylko cośkolwiek uczyniono, jużby przez to tak wiele dokuczliwych ustaw majowych było usuniętych, — ale gazeta ta nie powiada, na czém się to „cośkolwiek“ zasadza; może to już jest „za wiele“ czego rząd przyznać nie chciał. Czy ten spóźniony artykuł wyborczy Provinz. Corr. sp. wpływa na zmniejszenie u liberałów strachu przed reakcją i czy w nich obudzi większe zaufanie do postawy, jaką Bismarck względem Kościoła zajął, okaże się to z uwag organów liberalnych: dla nas półrządowe uwagi są prawie bez znaczenia. Zdaje się, że rząd nauczony przeszłością, stracił nadzieję, by mógł wpłynąć na wyborców centrum i dla tego treść i forma oficjalnego artykułu zastosowana jest do potrzeb liberalnej partji, gdyż przy jej pomocy chce rząd utworzyć dla siebie większość w sejmie. Tej okoliczności trzeba przypisać brak taktu ze strony półrządowego pisma, którego przecież nie powinno było się dopuścić, kiedy rząd, jak sam twierdzi, rzeczywiście chce pokoju. Ale czy ten pokój teraz, czy w odległej przyszłości przyjdzie do skutku, o tém milczą dzienniki oficjalne, a tym samym stwierdzają nasz sąd, jaki mamy o konferencyach w Gastein odbytych. Italie twierdzi, że w zasadzie porozumienie już nastąpiło, że preliminaria, na które się w Gastein zgodzono, przedłożone są Papieżowi i Kardynałowi Ninie; doniesienie to, rzecz jasna, opiera się na domysłach, których puszczaniem w świat rzymska gazeta już wielką zjednała sobie sławę.

W końcu wzywa Germania rząd, aby jeżeli ma szczerą chęć zawarcia zgody, w czynach ją okazał, przynajmniej w tych wypadkach, gdzie ustawy zezwalają na łagodniejszą praktykę. — Ze ks. Bismarck nie jest zbyt pochopnym do zawarcia zgody, pokazuje się ztąd, że układy w tej sprawie już kilkanaście miesięcy bez odpowiedniego toczą się rezultatu. Stolica św. czyni możliwe ustępstwa, ale pokój dla Kościoła nie może okupić wydaniem go na łup omnipotency państwa.

Nie tylko Eugeniusz Richter poniósł w Hagenu podczas przedwyborów klęskę, ale ten los spotkał w témże mieście także profesora Hänela. Nawet okręg wyborczy Segeberg, który dotąd Hänel reprezentował w sejmie, wyrzekł się go i obie-rze prawdopodobnie konserwatyście. P. Hänel więc może mieć tylko nadzieję, że mu postępowcy poznajęcy mandat do sejmiku powierzą. — Richter prawdopodobnie obrany będzie posłem w czwartym okręgu berlińskim, który dotąd obierał Ebertyego.

Namiestnik Alzacji i Lotaryngii feldmarszałek Manteuffel przybył w dniu 1 b. m. do Strassburga i objął swe urządowanie ogłoszeniem następującej odezwy: „Obejmuję z dniem dzisiej-

szym urząd cesarskiego namiestnika w Alzacji i Lotaryngii, powierzony mi przez najjaśniejszego pana. Proszę Boga o siły, abym mógł go sprawować ku chwale cesarstwa i dobru Alzacji i Lotaryngii. Strassburg, dnia 1 października 1879. Manteuffel, generał-feldmarszałek.“

Wice-prezes ministerstwa, hr. Otto Stolberg-Wernigerode, wyjechał do cesarza do Baden-Baden w misji od ks. Bismarcka.

W Bawaryi widoczny jest zwrot w kierunku konserwatywnym. Jeden bowiem z pierwszych rycerzy walki kulturnej, minister Lutz, nakazał zamienić szkołę symulantną na szkołę z charakterem konfesyjnym. Postępowa Voss. Ztg. wylewa gorzkie łzy z tego powodu i powiada, że p. Lutz zmuszony jest naśladować p. Puttkamera, który przy każdej sposobności oświadcza, że na inném, jak Falk, stoi stanowisku.

FRANCYA.

* Paryż, 2 października. Na d. 29 z. m. odbył się w parku zamku Chambord w pięknym na ten cel urządzonej namiocie wspaniały bankiet legitymistów. Tysiąc dwieście nakryć, które przygotowano dla gości, nie wystarczyło i kilka set osób musiało stojąc wziąć udział w biesiadzie. Powietrze sprzyjało uroczystości. Zamek, istniejący z epoki renesansu, park zapełniony drzewami, których pożytki liście świadczyły aż nabyły wyraznie o zbliżającej się jesieni, różnobarwny tłum gości do wszystkich należących stanów, pomiędzy którymi odróżnić można było po malowniczych ubiorach i bretońskich wieśniaków, — wszystko to przy pięknym błękitnie nieba w bardzo malowniczy łączyło się widok. Przy stole honorowym około prezydenta, hr. Servilliers, siedzieli senatorowie Baragon i książę de Rivière, deputowani Bourgeois, Baudry, d'Arson, hr. de Maillé i przeszło 50 członków najpierwszych rodzin szlacheckich, pomiędzy nimi także wnuk obrońcy Ludwika XV, de Sèze. Hr. Servilliers wznosił toast na cześć Hrabiego, po nim przemawiali markiz de Rancogne i w przydłuższej mowie senator Numa Baragon. Ostatni do-wodził, że tylko dziedziczna monarchia zdolna zasady władzy i wolności w harmonijną sprządałość, a robiąc aluzję do listu Herve'go zauważył, iż w dynastji Francji jeszcze dzisiaj panuje ta sama jedność, co po znanym wystąpieniu hrabiego Paryża z dnia 5 sierpnia 1873 r., że przed niedawnym czasem z trzeciej strony puszczona w obieg wieść o kandydaturze don Carlosa na tron francuzki lichym jest dowcipem, już z tego powodu, że, aby zostać królem francuzkim, przedewszystkiem Francuzem być trzeba. „Jeżeli, kończył hr. Baragon, podnosimy okrzyk: Niech żyje król! — to nie nawołujemy przez to nikogo do podniesienia buntu. Nie przeczynmy istnienia rzeczypospolitej, gdyż za nadto nam ona daje się we znaki. (Wesołość). Odzywamy się jedynie do Francji, że skoro tylko przeznaczona przez Opatrzność godzina uderzy i kraj powróci do monarchizmu, — wtedy nie będzie potrzeba wybierać króla, ani go szukać, gdyż go już mamy; Bóg dał nam go w tym wesołym dniu, którego rocznicę dzisiaj święcimy. W tej myśli piję na pomyślność i wielość drogiej naszej Francji!“ Na parzykach bankietach, na każdym z których było 150—300 osób, przewodniczyli hr. Chareucey, Duchoux, d'Argicourt, de Moracin, baron Vaux-Tassillon, markiz d'Auray, de la Martinière, hr. Chauvigné, Eugeniusz du Houx i Fauvage. Na Montmartre republikanie nie mogli sobie odmówić tej przyjemności, by pod oknami sali bankietowej nie zaśpiewać marsylianki. W Bordeaux, Poitiers, Marsylii, Perpignan, Niort, Vaunes, Montauban i innych miastach odbyły się również bankiety z świetnym powodzeniem.

Adres wystósowany do hrabiego Chamborda

przyzwyczajających na najniezwyklejsze nieraz oddanie ich artystycznego pomysłu, ginącego zupełnie w lichym drzeworycie. Dotąd jednak nie ujrzałyśmy ryciny z nowego a tak powszechnie zachwalanego obrazu Henryka Siemiradzkiego: Za przykładem Bogów. Raz po raz witać nam przychodzi ryciny bliżej nasze Księstwo obojedzące, jak np. portret generała Chlapowskiego w Kłosach, lub widok pałacu Rogalińskiego w Tygodniku powszechnym. Portretów nie brak nigdy w pismach warszawskich, najczęstszą wieczeniujących rysy nieznanymi ogólni osobistości. Medycyna górą pod tym względem, dość wspomnieć portrety Drów Levittoux, Stankiewicza, Dobrowolskiego, Siekaczynskiego, Szokalskiego, z których zaledwie pierwszy i ostatni szerszą zdobyli sobie sławę. Rysunki Kossaka do Grzechów hetmańskich, powieści Kraszewskiego co dopiero ukonczony w Kłosach, nieco przypominają słizne ilustracje pamiętników Pana Paska, ale bardzo są nierówne, to pełne wdzięku, to znów obojętne lub zamknięte. — Najnowsze u nas próby sztuki dramatycznej przesuwają się z kolei w łamach pism warszawskich. Bluszcz niedawno drukował udatną komedią Asnyka p. t. Przyjaciele Hioba, w której trudno było nie dopatrzyć się osobistych skarg i żalów duszy, niezrozumianej przez bliskich; często i inny tego poety utwór tam znaleźć można. Najwięcej podobał nam się wiersz, zaczynający się od słów:

*Ból zasnął we mnie już z cicha,
Jak dziecię krzykiem zmezone,
Łzy na dno duszy kielicha
Splywają niepostrzeżone.*

i podpisywany na wszystkich bankietach, brzm jak następuje:

Panie! 15 lipca b. r. złączyliśmy się, aby uczcić dzień Imienia Króla. Jeden okrzyk wierności i nadziei dobył się wtedy z serc nas wszystkich a Pan był tak łaskawym, że przyjął uprzejmie nasze hołdy. Dzisiaj, Panie, zebrał się powtórnie na uczczenie dnia Twych urodzin i nie możemy w tej godzinie zapomnieć, że 29 września 1820 r. Henryk Dieudonné, książę Bordeaux, powitany został jako syn Francji i całej Europy. Jednakże Francji braknie jeszcze królestwa, a Europie właśnie dla tego brak Francji. Myśmy nie politycy, ale tylko prosili ludzi pracy, którzy słuchają głosu rozumu i patriotyzmu i przejęci są żądzą uratowania społeczeństwa. Oczekujemy króla, któryby rozpostarł opiekunczą tarczę prawowitej i potężnej władzy nad Francją i nami. Z tego powodu dziękujemy Ci, Panie, że zadałeś kłam pogłoskom rozszerzanym przez tych, którzy zawsze usiłują zużytkować publiczną ławowierność i że raz jeszcze powtórzyłeś, iż znajdziesz się pomiędzy nami, skoro tylko przeznaczona przez Boga godzina uderzy. Powiedziałeś Pan „Chcę tego“ i na to jedno słowo zadrżała Francja. Cierpimy, Panie; zaufanie niknie a praca zmniejsza się w tym stopniu, w jakim rosną ciężary. Widzimy upadek najdroższych naszych wolności a ta hańba wzburza dumę naszych sumień i nasz honor jako ojców rodziny. Ale w tej bezustannej walce są nam podporą obietnice królewskiego dziedzica św. Ludwika; on to bowiem będzie wielkim sędzią swego ludu. Oby Bóg wysłuchał naszego wołania i oddał nam wreszcie ojca i króla, który nie ma nierzyjaciela i któremu „jedno tylko szczęście leży na sercu, t. j. szczęście Francji.“ Serca nasze i ramiona już do niego należą; niechaj rozporządza niemi; jak sercami swych najlepszych i najwiewniejszych poddanych.

Toast Blanquiego. Szaloną mowę powiedział radykalista Blanqui na cześć Garibaldiego w Nizy, gdzie bankietował z 150 innymi radykałami. „Słuchajcie, jaka przyszłość czeka Francją i Włochy, jeżeli się nie weźmiemy do dzieła; oto więźek Cezara, Szyloka i Loyoli, którzy do wspólnej walki zjednoczą swą broń: pałasz, lichwiarską kaletę i kropidło. Ci trzej rabusie, co zapełniają giełdy, zakrytye i koszary połączą się przeciwko obudwom naszym krajom i staną się panami naszej przyszłości. Gdy Garibaldi umrze, to epoka tych nieszczęść ołbrzymim krokiem zbliży się do nas i dla tego wołam, niech żyje Garibaldi! niech zginie stronnictwo czarne!“

Post berlińska donosi, że instrukcje, jakie ks. nuncjusz Czacki otrzymał dla Francji, są bardzo pojednawczej natury. Ks. Czacki otrzymał polecenie, aby starał się utrzymać jak najlepsze stosunki między Rzeczą pospolitą a Stolicą św. (co się samo przez się rozumie); w sprawie artykułu 7 projektu pana Ferry nie zajmie Stolica św. wyraźnego stanowiska, lecz pozostawi Episkopatowi francuzkiemu wolne ręce.

W Algierze wybuchło nowe powstanie szczeru Uled Sidi Cheik; w bitwie pod Quargla poległo 16 ludzi.

HISZPANIA.

* Telegraf doniósł w tych dniach o licznych aresztowaniach podjętych w Hiszpanii. Aresztowania te odbyły się w Barcelonie, Saragisje, Ferrol, Valladolid i Seville i mają stać w związku z wiadomościami nadesłanemi do Madrytu przez hiszpańskiego posła w Paryżu, według których kilku radykałów hiszpańskich, jak n. p. Martos, Salmeron, Rouiz Zorilla uknuło spryszenie przeciwko monarchii króla Alfonsa. Oprócz różnych pism, zabrano broń i tajną drukarnię. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się generał Lagunero i 2 innych dymisjonowanych generałów; poszukują nadto dwóch jeszcze generałów a 4 innych otrzymało paszporta z rozkazem, aby natychmiast wyjechali z Hiszpanii.

*Wszystkie żywota gorzko
Zamknąłem w sercu, jak w grobie,
Niech drzemią w niem tajemnicze,
Nie mówiąc światu o sobie*

Z nowych utworów scenicznych, Tygodnik ilustrowany dawał w ubiegłym kwartale dramaty B. Grabowskiego, osnuty na podaniach słowiańskich p. t. Króliewicz Marko. Kłosa zaś drukowały komedya w czterech aktach Michała Bałuckiego p. t. Krewniaki, która, aczkolwiek odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym Krakowskim z 1879 r., również jest niesmaczną jak Dama treflowa K. Zalewskiego. Molier i Fredro głównie zasadzali komizmność na sytuacji i charakterach, nowsi komedyopisarze sztuczną wywołują wesołość śmieśnością wymowy, nazwiska, stroju, lub po prostu gminną pospolitością występujących na scenie figur. A do tego jakże mało nowego, oryginalnego pomysłu. W komedycie n. p. hr. Wł. Koziebrodzkiego, p. t. Stryj przyjechał, drukowaną poprzędnie w tychże Kłosach, poznaliśmy już wielokrotnie użytą intrygę, która i polskich i francuzkich kusila pisarzy dramatycznych. W ostatnich poszytach Kłosów uderzyła nas jeszcze włoska korespondencya, pióra niestety! wrogiego zwykłe Kościolowi p. W. K. z cudnym opisem opactwa i góry św. Benedykta w Subiaco. Tygodnik ilustrowany drukuje obecnie udatną powieść p. Marrené Morzkowskiej p. t. Błędne Koła; zajmujące to, ale strasznie smutne opowiadanie.

też bogatej szaty na spopielałej myśli, entuzjastycznie się dzisiaj Francya. Szczególny to jednak! wszystko ciepło wewnątrz wychłodził, udaje, że mu gorąco.“

Ostry ten sąd jednego z najwytrawniejszych krytyków naszej epoki aż nadto jest zasłużony. Porobliwy ów entuzjazm na zimno stał się dziś szkodliwą zarazą, a ztąd nie trudno o coraz szersze zastósowanie słów powyższej przytoczonych.

Kronika rodzinna, zawsze szacowna, ale zawsze zajmująca, w ostatnich numerach pe- objawia ożywienie. Zdobia ją, w miejsce Wspomnienia z przeszłości, miłe i lekkim sercem, choćby dla tego samego, iż nas przeprowadzają kolejno z tak dobrze nam znanych Ignacego Chodźki do Wilna, Filaretów Chłewicza i Zana. Ów Frejnd z Dziadów, który wymuszoną wesołością próbuje rozweselić wiarzysłów więziennych, a sam ukradkiem łzy wiera, występuje wyraźniej na tle opowiadania żywego dziś ucznia szkół Bornańskich. Witamy po raz jak dobrych przyjaciół znane nam dotychczas postaci i nazwiska, i to właśnie stanowi uroku tych wspomnień.

Kronika zaczęła też drukować bardzo zajmujące studjum O rasach wydziedziczonych w Europie. Dotąd otrzymaliśmy tylko kronikę O Cyganach, którzy według ostatnich badań i w tym się być wyganem z Indji plemieniem Pająków. Polska jak zawsze osobną im okazała się i łaskę. Już za czasów Zygmunta Augusta wybierali oni sobie tutaj królów z polskiej szlachty polskiej. Najstawniejszym z ta-

kich królów był pod koniec XVIII wieku — szlachcic Jan Marcinkiewicz. Ostatnim królem cygańskim w Polsce był niejaki Miłosiński, który w roku 1799 z całą bandą wywedrował do Turcji. Zamiłowanie cyganów do koni zostawiło ślady w językach Europy. Dotąd u nas oszukiwanie na koniach zwie się cyganieniem, wyraz zaś angielski jockey, tak w sporcie międzynarodowym ogólnie przyjęty, z mowy cyganów żywcem wzięty został.

O pismach tygodniowych trudno wydać sąd dorazny z powodu ciągłej fluktuacji w ich wartości wewnętrznej. I tak np. Bluszcz warszawski podniósł się niewątpliwie w ostatnich miesiącach, podczas gdy pisma ilustrowane wiele straciły, mianowicie pod względem rycin. Twardość rysunku, ciężkość i zamknięcie rylca uderza w każdej niemal ilustracji. Nie podnosząc się na wyżyny talentu Gustawa Doré, warszawscy artyści przejęli jedną z wybitnych wad tego mistrza, zasadzającego cały wyraz smutku czy radości na grze cieniów, tak np., iż rzeczy smutne zawsze się u niego nadzwyczajną odznaczają czarnością, a w miarę rozweselenia przedmiotu, i obrazek błędnie aż do mgławicy przejrzystości. Wyjmiemy z pod tego ogólnego zdania słizny drzeworyt Tygodnika ilustrowanego, przedstawiający okolicę „Rożtoki“ w Tatrach, rysowany z własnego obrazu przez Feliksa Brzozowskiego, a mogący iść o lepsze z najpiękniejszymi ilustracjami angielskimi. Zasługą jest pism ilustrowanych warszawskich, że nas zapoznawają z nowszymi dziełami polskich malarzy, chociaż podziwiamy abnegacją tych ostatnich,

WŁOCHY.

* Msgr. Grasselli, który w Carogrodzie usnął nieporozumienia między Stolicą Apostolską a Portą, oraz między Portą a prawowierzącymi katolikami armenickimi, odjeżdża, — jak donoszą Daily News, wkrótce do Rzymu, aby doprowadzić ostatecznie do skutku bardzo korzystną konwencję w celu przyszłego uregulowania stosunków Kościoła rzymsko-katolickiego w Turcji. Zawiezie on ze sobą odpowiedź sułtana na ostatni list Papieża, oraz formalne oświadczenie poddania się 16 Biskupów armenickich, którzy się byli od Kościoła oderwali.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 3 października. Według Pressy oświadczyła się komisja ankietowa kolei Arlbergu za nowym projektem budowania tunelu na 11 kilometrów, głębokiego i dwutorowego. Komisja wyraża jednakowoż zdanie, że gdyby dla zbyt wielkich kosztów Rada państwa nie miała się zgodzić na ten projekt, wówczas możliwym jest także wybudowanie tunelu wyżej położonego i jednotorowego.

Wiedeń, 3 października. Konwencja kolejowa z Włochami celem uregulowania połączenia pociągów austriackich z włoskimi w Cormons Ala i Pontafel, została tu wczoraj podpisana.

Nowy Jork, 3 października. Z Valparaiso donoszą, że Izby uchwały cło eksportowe 40 centawo na metr kubiczny salety; saletra fabrykowana na południe od 24 stopnia szerokości geograficznej, nie ma być jednakowoż przez dwa lata ocloną. — Jak słychać, zawiesiła Peruwa wypłaty skarbowe i zakazała wywozu srebra.

Nowy Jork, 3 października. Według depeszy z Havany połączone siły powstańców pobite zostały pod Rio Palmarita i Malones. 95 powstańców ujęto.

Peszt, 2 października. Dzisiaj otwarte zostały formalnie posiedzenia obu Izb poselskich.

Do członków nauczycielskiej kasy pogrzebowej W. Ks. Poznańskiego.

Roczne sprawozdanie nauczycielskiej kasy pogrzebowej W. Ks. Poznańskiego za rok 1878/79 spowodowało podredanturę poznańską do zaznaczenia swego stanowiska wobec ogłoszonego porządku dziennego. Na nader licznym zebraniu dn. 13 września b. r., na którym poedyfikę punkta wspomnianego porządku pod ścisłą wzięto rozważę, wybrano podpisaną komisją i polecono jej, aby kolegom na prowincji mieszkającym o powyższych na zebraniu uchwałach powiadomiła.

W ostatnich latach stowarzyszenie nasze nabawiło niepokojów, który postępowaniem przewodniczącego w Zarządzie powiększony, wszystkich członków do największej ogólności i rozgwieźdzenia powinien.

Przewodniczący zawiązał bowiem — z pominięciem członków Zarządu — z podredanturami Księstwa korespondencją, dotyczącą się podwyższenia sumy zabezpieczenia; później dopiero resztę członków Zarządu o takowej powiadomił.

Jedne z powodów podwyższenia sumy zabezpieczenia w sprawozdaniu rocznym umieszczone, jakimi są np. „niskosc składkę w naszym towarzystwie“ — „lepsze obecne uposażenie nauczycieli“, zasadzają się na fałszywych przypuszczeniach, — inne zaś, które do serca i uczucia członków apelują, odrzucić należy z wszelką stanowczością jako nieuzasadnioną pretensją do kieszeni członków. W interesach pieniężnych bowiem, jeżeli takowe nie są składkami dobroczynnymi, nie należy się kierować podpadami uczucia.

Obowiązkiem jest przeto każdego członka zastanowić się ze spokojem i rozważą nad swymi materialnymi stosunkami, aby skutkiem pośpiechu lub uczuciem powodowany nie zgotował sobie ambarasów, któreby obok tego nawet dalszy rozwój towarzystwa powstrzymać mogły.

Po należytem oceniu stosunków nauczycielskich w W. Ks. Poznańskim założono stowarzyszenie pogrzebowe w tym celu, — jak to § 1 ustawy opiewa — aby po śmierci członka pozostałym jego pewną kwotę na zaspokojenie kosztów pogrzebowych wypłacić.

Na tę zasadzie, rozsądnie stając się do okoliczności, towarzystwo nasze pięknie się rozkrzewiło, lecz, jak się zdaje, jest już w szczytu swego możebnego rozwoju.

W minionym roku powiększyło się bowiem, po odciążeniu 40 zmarłych i 28 wykluczonych, tylko o 27 członków. Byt, bezpieczeństwo, rozkwit towarzystwa zależą — obok znacznego funduszu rezerwowego — od ciągłego przystępowania młodszych, tak wiejskich jak miejskich kolegów. W przeszłym roku było z 95 nowo przyjętych członków 81 w wieku od 20 do 25 lat, a 14 od 25 do 45 lat.

Stowarzyszenie będzie miało bez wątpienia dopóty przystęp nowych członków zapewniony, dopóki wiernym postanowie pierwotnemu zadaniu, dopóki składki nie będą wygórowane i nie będą przewyższały składkę opłacających się od odpowiedzialnej sumy w każdym innym towarzystwie. Zamierzone podwyższenie sumy zabezpieczenia byłoby tylko dla starszych członków korzystne, mianowicie dla tych, którzy do żadnego towarzystwa zabezpieczenia się nie wkpili. Inaczej zaś ma się rzecz z młodszyimi kolegami. Większa część tychże wkpupie się, ażeby pozostałym swoim przyszłość zabezpieczyć, do towarzystwa zabezpieczenia; ostatnie bowiem i w naszej prowincji niezwykłą rozwijają czynność i posługują się nader zręcznymi agentami. Na przystęp młodszych kolegów do naszego stowarzyszenia tak długo liczyć możemy, dopóki wymagania towarzystwa będą umiarkowane, składki nie za wysokie. Pobiedzisko kasa nauczycielska pogrzebowa spowodowała jedynie przez podwyższenie sumy zabezpieczenia z 150 na 300 mkr., przez co na członków z wysokię stosunków składki należała, wystąpienie młodszych nauczycieli i zachwała całkiem istnieniem towarzystwa. Nie grozi nam zatem stowarzyszeniu, które po tej samej drodze postępować zamierza, — toż samo niebezpieczeństwo?

Jeżeli w ubiegłym roku obrachunkowym przy rocznej składce 12 marek 28 członków t. j. 17% wystąpiło, i to, jak z ogłoszonych numerów głównej książki widzimy, sami młodszyi nauczycieli, to z całą pewnością przypuścić można, że wskutek podwyższenia składki jeszcze więcej członków występować będzie. Zamiar taki już teraz z wielu stron stanowczo wypowiadano.

Gdy oprócz tego dla podwyższonej składki mniej młodszych nauczycieli, niż dotychczas, do towarzystwa wstępować będzie, natenczas znacznie towarzystwo w swoim rozwoju się cofać. I w ubiegłym bowiem roku, jak wyżej udowodniono, przyrost wynosił tylko 27 członków.

Suma zabezpieczenia unormowana obecnie na 750 marek, zagwarantowana członkom tylko tak długo, dopóki liczba ich mniej niż 1500 wynosić nie będzie.

To sztuczne podwyższenie sumy zabezpieczenia grozi członkom jeszcze z innej strony niebezpieczeństwem. Fundusz rezerwy powinien bowiem przy obecnej sumie zabezpieczenia 15,000 m. wynosić. Osiągnął je jednakowoż tylko nominalnie, istotnie zaś wynosi daleko mniej, gdyż złożony jest w papierach wartościowych, których część ma obecnie bardzo niski kurs. Uchwała walnego zebrania z r. 1877, na mocy której fundusz rezerwy na 30,000 m. podwyższony miano, pod żadnym względem dotychczas przez dyrektoryum wykonaną nie została. A to z jakich przyczyn?

Jeżeli nie mamy dostatecznej gwarancji, podczas epidemii naprzykład, na sumę zabezpieczenia wynoszącą 750 marek, czyż rozsądnie jest chcieć ją jeszcze podwyższyć?

Podredantura poznańska postanowiła dla tego głosować na tegorocznem walnem zebraniu przeciw jakiemukolwiek bądź podwyższeniu sumy zabezpieczenia.

Upraszamy przewodniczącym starszych panów kolegów na prowincji nad powyższymi punktami — z wykluczeniem wszelkich interesów osobistych — się zastanowić, mieć przedewszystkiem dobro ogółu na uwadze i tylko takie uchwały stanowić, któreby pierwotnego zadania naszego stowarzyszenia nie zwichnęły, któreto zadanie wyłącznie na tem polega, aby w chwilowej potrzebie nieść pomoc. Przez to tylko umożliwi się młodszemu kolegom wstęp i pozostanie w towarzystwie, a w tym razie zapewni się dalszy rozkwit i blogie skutki towarzystwa.

W miejsce występujących 3 członków Zarządu zaproponowano kolegów: Baumhausera, Kupkiego, Lehmana, Nowakowskiego, Dalkowskiego, Klossa, Waszyńskiego i Markusza, z których koledzy: Lehmann, Kupke i Kloss mieli większość zebrania za sobą.

Wreszcie wymieniamy kolegom zamiejscowym, którzy nam pełnomocnictwa przesyłać zwykli, następujących kolegów: Przybyskiego II, Ostrowskiego, Gollinga, Modrzyńskiego, Dalkowskiego na Wildzie, Markusza, Zielińskiego, Kupkiego, Klossa, Lehmana, Gawęckiego w Jerzycach, Pawłaka w Górczynie, Wendego, Seyda, Damscha i nauczyciela wyższego Plehwego.

Wzywamy nadto kolegów na prowincji, którzy nam pełnomocnictwo na ręce Zarządu przesyłać zamierzają, nas również o tem uwiadomić; pełnomocnictwa zaś same należy jak najwcześniej, lecz nie na kartach pocztowych, nadesłać, takowe własnoręcznie podpisem i numerem atestu przyjęcia opatrzyć.

Poznań, we wrześniu 1879.
Franke, Marcinkowski, Modrzyński, Ostrowski, Plehwe, Waszyński.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał właścicielowi dóbr Boetzel w Mokronosie powiatu wagrowieckiego order orła czerwonego czwartej klasy.

* **Uroczystość Kraszewskiego.** Szanowny Jubilat przybył do Krakowa w czwartek dnia 2 b. m. o godzinie 3 z południa. W przejeździe przez Wrocław przyjmował, jadąc w towarzystwie wysłanej ad hoc deputacji grono Polaków zamieszkałych w stolicy Ślązka, wymienianją przytęm nazwiska pp. Zupańskiego, Pfeiffra i Wojciewskiego. W Krakowie witał Jubilata prezydent miasta dr. Zybkiewicz, komitet, radcy miejscy, cechy z chorągiewami, młodzież akademicka, straż ognia i znaczne tłumy ludu. Po przywitaniu wsiadł Kraszewski do powozu wraz z dr. Zybkiewiczem i zajęch do hotelu Drezdeńskiego, gdzie zamieszkiwać będzie. Osobę ze wszystkich stron Polski wjechało jest wielkie mnóstwo, a udział z Galicji mianowicie jest bardzo jest liczny. Z Księstwa wymienia Czaś postę Kantaka, hr. Edwarda Raczyńskiego, p. Dobrowolskiego red. Dzien. Pozn. i p. St. Wegnera red. Tygodnika Powieści. Z Paryża przybyli dr. Szwycowski, kuzyn Jubilata, (który w zeszłym tygodniu bawił przez kilka dni w naszym mieście) i dr. Gasztowt wydawca nowo odnalezionego pamiętnika J. Słowackiego i tłumacz na język francuzki jego Ojca Zadumionych; obaj ci radcy nasi reprezentują na obchodzie Towarzystwo historyczno-literackie i Szkołę polską na Batignolles w Paryżu. Z Warszawy przybyło bardzo wiele osób, pomiędzy innymi Siewradzki, Jenike red. Tyg. Illus., Sarniecki red. Echa, Andrioli znany rysownik, Gloger wspóln. Bibl. Warsz., Wl. Maliszewski red. Bienski i Miller, Wl. Szymanowski red. Kur. Warsz., Lesser i Miller malarze, Lubowski znany literat, Bol. Syrewicz rzeźbiarz, Leo red. Gaz. Pol., pani Marrené (Morzkowska). Z Prus przybył hr. Soltan. Dalej wymieniamy p. N. Orde, Rapackiego, który wystąpi w roli Panie Kochanku, Zapadowskiego i Jana Królikowskiego, nakoniec p. Modrzejowska, która wystąpi w kilku rolach. Ze Lwowa wiceprezydent Madejski, poseł Pilat, hr. Ludwik Wodziecki, marszałek krajowy itd. Na balu w Sukienicach dnia 5 b. m. będą gospodyniami pomiędzy innymi księżna Marcelina i Zuzanna Czartoryska, Marya Drucka-Lubicka, Eug. Lubomirska, hrabianka Zofia Zamojska, Kat. Potocka, R. Krowicka, panie Meyerowa, Matejkowa, Feintuchowa, Mendelsburgowa itd.

Wczoraj odbyło się świętne nabożeństwo w kościele Panny Maryi, następnie poświęcenie Sukienic i wręczenie darów Kraszewskiemu przez osobne deputacje, których było przeszło 100. Dr. Asnyk (Ely) napisał na tę uroczystość piękna kantata. W Lwowie otwarta będzie ulica imienia Jubilata, z ziemi Białskiej w gub. grodzieńskiej przysłano piękny róg bawoli w srebro oprawny, — p. Eli heliominiaturysta z Warszawy wykonał przeliczny portret Jubilata, odznaczający się podobieństwem i subtelnością wykonania. Czas dowiaduje się, że Turgeniew nadesłał z Paryża list, w którym oświadcza, że nie przybędzie na uroczystość. Z Frankfurtu nad Menem nadszedł na ręce pana dr. Zybkiewicza (jak donosi Gon. Wielk.) list gratulacyjny od Zarządu Wolnego Niemieckiego Instytutu we Frankfurcie, podpisany przez panów dr. Ottona Volger, dr. A. Petermann i Zerle. Instytut ten mianował Kraszewskiego na wiesne r. b. honorowym swym członkiem zagranicznym a zarazem mistrzem „wolnego niemieckiego instytutu“. Instytut ten, (którego dążności i zadania nie znamy) rezyduje w domu, w którym się urodził Götthe.

* **W sprawie fałszowania nazwisk polskich mamy znowu do zapisania przypadek wołający o pomoc do nieba a co najmniej do p. nacelnego prezesa. Pod dnim 23 września r. b. zamienił urzędnik stanu cywilnego poznański major Schmude w urzędzie stanu cywilnego Sch. pod Poznaniem piękne nazwisko robotnika Tomaszka Kurzydyma z Golencina na jakiś wschodni dziwoląg „Koszedem“. W tymże samym urzędzie przemieniono nazwisko Majchrzaka na Mansczaka.**

* **Komitet partji konserwatywnej w Poznaniu, tytułujący się „Deutsches Wahlcomité“, wzywa wyborców**

na posiedzenie, które się odbędzie dzisiaj wieczorem o godzinie 8 na małej sali Lamberta. Kandydatem na posła tej partji jest sędzia p. dr. Traumann z Poznania.

* **Ze pomiędzy nami istnieją jakas gromadka szalonych głów, obalamuconych przez Moskali i socjalistów innych krajów, to nie ulega dzisiaj wątpliwości. Ci polscy socjaliści przycepiłi się też do jubileuszu Kraszewskiego, jak się to pokazuje z odezwy bez miejsca druku i bez podpisu, wystosowanej do szan. Jubilata „z powodu jubileuszu prac jego na polu literackim“ a nadesłanej nam pod pretekstem z Wrocławia z literografowanym adresem niemieckim: An Redaction Kurjer Poznański, Posen. Odezwą napisaną jest lichę polszczyzną i zawiera pomiędzy innymi wzywaniem do szan. Jubilata, aby tenże wydał dalej swoje Rachunki — „dla przelania w masy wiedzy o systematycznym zabijaniu indywidualności narodowej.“ Autorowie odezwy krośli ucisk nasz narodowy i powiadają, że przesładowanie Kościoła wywołuje „w masach ludu fanatyzm średniowieczny.“ Zadanie zaś swoje określają w tych słowach: „Możliwa równomierność podziału b.gactw, wiedzy, praw i obowiązków, uwarunkowana nie płcią, wyznaniem albo kastą, ale osobistą pracą i indywidualnymi właściwościami — oto godno nasze.“**

* **Jubileusz J. I. Kraszewskiego obchodzony będzie przez tutejsze Stowarzyszenie Drukarzy Polskich dzisiaj wieczorem o godzinie 8 w przepysznym udekorowanej sali hotelu Saskiego, wedle doborowego, a dawniej w piśmie naszym publikowanego programu.**

* **Walne Zebranie czteroczne Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 6 b. m. o godzinie 8 wieczorem w zwykłym miejscu posiedzeń.**

* **Na ulicy Nowej powiesił się przedwczoraj jakiś kupiec moźszowego wznajania.**

* **Wczoraj skonfiskowano na targu kilka kop drobnych raków i wpuszczono je do Warty.**

† **Ks. Paweł Ullrich, wikaryusz w Synpiewie, Dek. Waleckiego, po długich cierpieniach spowodowanych przez raka żołądkowego, dobrze przysposobiony na drogę wieczności, Panu Bogu ducha oddał dnia 27 z. m. 1 b. m. odbył się pogrzeb jego uroczysty z tłumnym udziałem wiernych i duchowieństwa całego prawie dekanatu. S. p. ks. Ullrich urodził się w r. 1842; święcenia kapłańskie odebrał r. 1871. Po dwumiesięcznym tylko pobycie w Kostrzynie, przeniesiony do Synpiewa, odznaczał się zawsze, mianowicie podczas nieszczęsnego kultorkampfu, wielką gorliwością w sprawowaniu kapłańskich swych obowiązków jako też niezłomnym przywiązaniem do Kościoła św. i wiernością dla duchownej zwierzchności R. i. p.**

Przez śmierć jego nie została wprawdzie osieroconą żadna paraafia, ale ubytęk jego w tak rozległej i przeszło 3000 dusz liczącej parafii niewątpliwie tak czcigodnemu ks. Praladowi i Oficyalowi Friskemu, który już wskutek przecięcia pracą począł niedomagać na zdrowiu, a na którego teraz cały ciężar pracy parafialnej spada jak i parafianom, nieraz cierpko do się uczuć, mianowicie przy tak bardzo przerzedzonym duchowieństwie. Przez czas bowiem kultorkampfu dekanat Walecki utracił sześciu księży; dwóch proboszczów, ks. Klucka z Czaplina i Tuzyńskiego z Skrzetusza, i dwóch wikaryuszów, ks. Brügge-manna z Walcza i teraz Ullricha z Synpiewa, przez śmierć; przez wygnanie zaś dwóch Wikaryuszów, ks. Hellwegera z Walcza i Gumprihta z Skrzetusza. Do tego na samęj granicy dekanatu umarł ks. Scholz z Pokrzywnicy. — Cały dekanat liczy jeszcze tylko 10 księży czynnych, na blisko 23000 dusz! —

* **Submisye.** Do dyrekcji domu karnego w Rawiczu można do 7 października 12 w południu przesyłać zapieczętowane oferty na dostawę: 163 hektolitrów gaszonego wapna, 89 kub. metr. gliny, 60 kub. metr. piasku mularskiego, 42 i jedna trzecia kub. metr. kanciasto ociosanego sosnowego drzewa budowlanego, 31 bieżących metrów przeszło 7 cent. grubych pali, 28 kwadr. metr. 4 cent. grubych pali, 130 kwadr. metr. 3 cent. grub. pali, 431 kwad. metr. 2 i pół cent. grub. pali, 138 kilogramów kutego żelazta, dwie obite żelaztem i w zamki zaopatrzone bramy, 104 gwoździ do krokień, 7 kóp długich gwoździ, 25 kóp pół długich gwoździ, 112 kóp 6 cent. długich gwoździ, 365 metr. 76 cent. papy w najlepszym gatunku, dwa razy smolonej i piaskiem posutej. Warunki można przejrzeć w biurze dyrekcji na miejscu, gdzie oferty 8 października o 10 do południa otwarte i odczytane będą.

* **W Mieczewie spaliła się dnia 1 b. m. gospodarczy Ni miewi stodoła, w której się znajdowało około 1500 centnarów zboża i 22 fur siana. Prócz tego spaliły się dwie chałupki ubogich wieśniaków.**

* **W Czmonie panuje pomiędzy tamże wieściami, wskutek czego zaprowadzono także policyjne środki ostrożności.**

* **Okolice Gniezna** przypominamy, że dyrekcja Towarzystwa Przemysłowego w Gnieźnie urządziła jutro w niedzielę w sali hotelu du Nord przedstawienie amatorskie na obchód jubileuszu 50-letniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami. Początek przedstawienia o godzinie 7½ wieczorem.

* **Wedle wyroku** najwyższego trybunału, policyjne rozporządzenie karne traci swoją moc obowiązującą, skoro wcześniej zezwano przeciwko niemu pomocy sądowej.

* **Dyrekcja kolei** marszajsko-poznańskiej i kolei górnośląskiej wydała pp. nauczycielom udającym się na zgrupowanie nauczycieli do Poznania bilety dzienne, ważne przez 5 dni; legitymacye potrzebne przy zakupnie takiego biletu wystawia tutejszy nauczyciel szkoły średniej p. Baumbauer, Wielkie Garbary 52, za nadesłaniem marki pocztowej 10 fen.

* **Dla dogodności** wyborców powiatów bydgoskiego i wryskiego urządził kolej wschodnia pociąg pospieszny z Nakła w kierunku ku Bydgoszczy i ku Białosiłwiu. Pociągi te odejdą z Nakła o godzinie 9 wieczorem.

* **W dniu 7 b. m.** odbędzie się powtórny spis bydła i koni i pobór cłaty celem pokrycia kosztów wynagrodzenia a to na podstawie prawa z dnia 25 czerwca 1875 dotyczącego obrony i przytlumienia zarazy na bydło. W tym celu będzie wykaz właścicieli wyłożony od dnia 11 do wł. 25 b. m. w godzinach służbowych na ratuszu w pokoju Nr. 14. Reklamacye przeciw wykazowi należy w 10 dniach podać do tutejszego król. rejencyi.

* **W Połajewie** odbywać się będą jak dotąd od lat prawie 30 i nadal kadencye sądowe, które jednak tylko dwa dni będą trwały. Zarząd gminy uwiadomiony o tem został przez prezesa tutejszego sądu apelacyjnego.

* **Następujące** posady nauczycieli wakuują w obwodzie rejencyi poznańskiej: posada nauczyciela przy szkole katolickiej w Łuszczanowie, pow. Pleszewski (dochód 556 m. 90 fen., dochód z roli oszacowany na 60 m., wartość naturaliów 147 m. 10 fen., wolne pomieszkanie i opał) od 1 stycznia 1880 r. — Posada nauczyciela przy szkole kat. w Kotowicku, pow. Pleszewski (dochód gotówką 575 m. 60 fen., dochód z roli oszacowany na 36 m., naturalia wartości 138 m. 40 fen., wolne pomieszkanie i opał) zaraz do obsadzenia. — Posada nauczyciela przy szkole kat. w Opalenicy od 1 grudnia r. b. (dochód gotówką 800 m., wolne pomieszkanie i opał) — Posada drugiego nauczyciela przy szkole kat. w Jankowiczu Przygodzkiem, pow. Qdolanowski od 15 grudnia r. b. (dochód 750 m., wolne pomieszkanie i opał). — Posada trzeciego nauczyciela przy szkole kat. w Zbąszyniu zaraz do obsadzenia (dochód 800 m. gotówką, 120 m. na pomieszkanie, 90 m. na opał).

* **Podczas** ewieny wojska pruskiego pod Strasburgiem pogubił żołnierz buty w błocie. W intendanturze wielki rozhower z tego powodu — podobno piechury pruscy mają na przyszłość otrzymać sznurowane trzewiki.

* **Cenna przesyłka.** Jak opowiada wiedeńska D. Ztg, jeden z pociągów pocztowych przywiózł w tych dniach do Wiednia srebra i rozmaite kosztowności spadkobierców króla hanowerskiego, które wazyły przeszło 300 centnarów i umieszczone były w kilku wagonach. Osobny urzędnik dworu królewskiego towarzyszył tej przesyłce dla dozoru.

* **W Carogrodzie** zrobily w tych dniach przed ministerstwem finansów kobiety wielką rewolucyę, domagając się pensji dla swych mężów i dzieci. W wojsku taka bieda, że żołnierze broni zastawiają. W skarbie pustki.

* **Brylanty hr. Bathanyj.** Ciekawy proces wytoczony został rządowi austriackiemu przez spadkobierców hrabiny Bathanyj, małżonki hrabiego Bathanyj. Dama ta opuszczając, czyli właściwie uciekając z mężem swym po stłumieniu rewolucy w roku 1848 z Wegier, zakopała w ziemię swoje brylanty i kosztowności. Pokojówka hrabiny jedna wiedziała o tem, nie zdradzając jednak nikomu tajemnicy. Dopiero przed śmiercią zeznała ona o tem w r. 1850, swemu spowiednikowi, który zawiadomił o zakopanych brylantach rząd austriacki. Rząd odkopał brylanty, przedstawiając wartość około 300,000 złr. i skomfiskował je. Teraz upominają się spadkobiercy hr. Bathanyj o zwrot takowych.

* **Towarzystwo** myśliwskie w Warszawie, dla uwiecznienia pamięci s. p. hrabiego Maurycego Potockiego, ofiarowało dla domu przytulku paralityków i chorych nieuleczalnych gotowizną sumę rsr. 2190, pod warunkiem, aby ofiarowane pieniądze zamienione były na papiery procentowe i zostawały na procencie składanym, aż do utworzenia kapitału, z którego procent wystarczyłby do utrzymania jednego łózka imienia s. p. hrabiego Maurycego Potockiego.

* **Znana** pani Ratazzi w tych dniach miała zawrzeć nowy związek małżeński, już trzeci z kolei, tym razem z deputowanym hiszpańskim, p. Rute. Slub od był się miał w San Sebastian. Pani Ratazzi, córka księżniczki Letycyi Bonaparte i Anglika Tomasza Wyse, w roku 1851 po raz pierwszy wyszła za mąż za księcia Fryderyka Solms, który już po dwóch latach rozwiódł się z piękną małżonką. W r. 1862 poślubiła znanego włoskiego meza stanu, p. Urbana Ratazzi, i przez szereg lat w kolach dyplomatycznych grała głośną rolę. Później rozwiódła się i z tym mężem. Niedyskretne dzienniki francuzkie twierdzą, iż obecna małżonka pana Rute kończy już piąty krzyżyk.

* **Skrómność księżny Magenta.** Pomiedzy znakomitymi gośćmi, wiedzającymi ostatnimi czasy Wiednia, znajdowała się i małżonka marszałka Mac-Mahona, bylego prezydenta Rzeczypospolitej francuzkiej. Dama ta, wysokiego rodu i znaczenia, zajmowała w czasie swjej bytności w Wiedniu w „Hotel imperial“ jeden tylko pokój, który służył jej zarazem za sypialnię i salon. — Pewnego dnia zapowiedział arcyksiężą Albrecht swoje odwiedziny u marszałkowej, co jej sprawiło niemały ambaras, ponieważ nie mogła przyjąć arcyksięcia w pokoju, który jej zarazem służył za sypialnię. Owoż przywołano garsona hotelowego, który wiedząc o odwiedzinach arcyksięcia u marszałkowej, spodziewał się, że ta każę sobie dać salon dla przyjęcia wysokiego gościa, ale marszałkowa z uśmiechem uprzejmym wścisnęła Francuzkom, zamiast salonu, zażądała, żeby z jej pokoju wyniesiono łóżko. Tym sposobem zamieniła sypialnię w salon, w którym też przyjmowała odwiedziny arcyksięcia.

* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 5 października, Placyda m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8. Zachód o godzinie 5 minut 28.

Długość dnia 10 godzin 20 minut.
Wypadki historyczne. 1356 Prawo teońskie wprowadzone do Krakowa. — 1461 Urodzenie króla Aleksandra. — 1763 Śmierć Augusta III. — 1767 Sejm kofederacyjny dyssydencki.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 6 października, Brunona w. Wschód słońca o godzinie 6 minut 10. Zachód o godzinie 5 minut 26.

Długość dnia 11 godzin 16 minut.
Wypadki historyczne. 1550 Śmierć Szymona Maciejowskiego, Biskupa krakowskiego. — 1611 Rozejm ze Szwedami. — 1669 Koronacja Michała Wiśniowieckiego. — 1694 Zyskana pod Kamieńcem nad Turkan bitwa. — 1733 August III. królem ogłoszony. — 1780 Otwarcie sejmku pod łaską Czaplca. — 1788 Otwarcie sejmku czteroletniego.

Jarmarki: Dnia 6 października: Pleszew. — 7. Bojanowo, Trzeziel M., Budzyn. — 9. Dolsk, Rogow.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Na dzieło** księdza pralata Likowskiego pod tytuł: **Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku** złożył przedpłatę po 5 marek za egzemplarz: Ks. kanonik Bartoszkiewicz z Scheneich . 1 egz. Ks. Noga z Gniezna . 1 —

* **Przeglądu** Kościelnego wyszedł Nr. 14 i zawiera Bracia szkół chrześcijańskich. — Misa Kościoła o d. rozwiązania socyalnej kwesty i zadanie duchowieństwa.

— Korespondencja ze wsi. — Kronika diecezjalna i zagraniczna: Poznań, Niemcy, Rzym, Luksemburg, Anglia, Ameryka. — Z Teologii pastoralnej: Odpust Różańca. — Protestanci o ile zobowiązani do przykazania kościelnego. — O świętym świąt katol. — Gravis suspicio copula quando causa dispensationis.

* **Gwiazdy** wyszedł Nr. 40 i zawiera: Mójmy dzieje (wiersz). — Jaktó szkoła bezreligijna popsuć może. — Wit i Korynna. Opowiadanie z czasów Dyoklejana. Część II. (Ciąg dalszy.) XVIII. Zakofczenie. — Polak pociąg (z rycina). — Historia amerykańska. — Rozmaitości. — Okrzeszany humorystyczne. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z nazych stron. — Zaproszenie do przedpłaty. — Kalendarz. — Ogłoszenia.

* **Socjaler Katechismus, Grundzüge der gesellschaftlichen Ordnung in Familie, Gemeinde, Staat und Kirche von Arthur von Hohenberg** 1,35 m. Nazwisko autora jest pseudonimem i kryje się pod nim autor wybornej broszury, przeciwko Arminowi napisanej pod pseudonimem Minra now. Dziełko miniejsze obejmujące 1000 krótkich, ściśle sterurowanych odpowiedzi i pytań co do zasad społeczno-moralnego porządku, ma na celu sprostać błędnym pojęciom o rodzinie, społeczności szczerpowej, spółkach, stowarzyszeniach, gminie, państwie i Kościele. Autor zupełnie o tem piśmie odpowiedział zadaniu, jakie sobie zakreślił.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 4 października.

OTEL POD CZARNYM ORŁEM. Barański z Wrocławia, Tuliewicz z Kurnika, Lehmann z Landsbergu, Roil z Konarzewa, Tomaszewski z rodziną z Stoszek, Waligórski z Siedla.
LUCZINSKI GRAND HOTEL DE FRANCE. Kuonet z Łuszczanowa, Delert z żoną z Gniezna, hr. Damski z Zakowa, hr. Borkowski z synem z Drezna, Zakrzewski z Kleszczewa, Wykowski z Warszawy, Paliszewski z Krakowa, hr. Czarnecki z Ruska, hr. Szwernicki i Rath z Wrocławia, Paliszewski z Krakowa.

Dodatek

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

B - Poznań, 4 października. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiołódów). Od początku tego tygodnia było piękne jesienne powietrze, przez co siewy i sprzęt kartofli bardzo się przyspiesza.

czasie w ogóle się ustalił, wskutek odbywającego się jednak jarmarku w Lipsku nie widziano zawsze jeszcze większych kupców na naszym placu i tak obrót ograniczał się w skromnych granicach.

Poznań, 4 października 1879. Okowita, (z beczki) pr. 100 l. = 10,000% Pralios. Wypowiedziano - litr., cena wypowiedziana - m., na październik 49,40, listopad 49,10, grudzień 49,10, styczeń 49,20, luty 49,70, marzec 50,30, kwiecień-maj 51,20 m.

(Sprawozdanie giełdowe). - Poznań, 4 października. 4% listy zastawne poz. 97,40. 4% listy rentow. poznańskie 98,40. 5% powiatowe obligacje 103, - 4 1/2% powiatowe obligacje - m. 3 1/2% śląskie listy zastawne 90,40. 4% śląskie listy rentowe 99,30. Kwiłcocki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 63, - Poznańskie Stowarzyszenie sprytowe 49, - Poznański bank prowincjonalny 106, - 4% pożyczka państw. 99, - 4 1/2% pruska pożyczka ukonсол. 105, - 3 1/2% oblig. długu państwa 154,00. Marchijsko-pozn. 21,50, Marchijsko-pozn. k. z. 5% ake. zakł. 93,50. Starogardzko-pozn. k. z. 102,50. Austr. noty bankowe 174, - Polskie lik. listy 57, - Rosyjskie noty bankowe 213,70 m.

Bydgoszcz 3 października. Pszenica: wyżej, nowa 162-201 m., za starą i wyborową więcej. Zyto wyżej, 127-135 marek. Jęczmień słabiej, wielki 138-146, mały 130 do 140 marek. Owies bez dowozu, 115-130 m. nom.

Rzep i rzepik słabo, ceny nom. (Wszystko per 1000 kilogr. według jakości) Okowita 51, - m. za 100 litr. a 100%.

Berlin, 3 października (spraw. urzęd.) Pszenica w miejscu bez in. Terminy: m. zm. Za 1000 kil. w miejscu żądano 180-222 według jakości; na październik -; na październik-listopad 215-216,0; na listopad-grudzień 218,5-217,5; na kwiecień-maj 228; na maj-czerwiec 230. Ceny wypowiedziane 215,5 marek. Wypowiedziano 62,000 kilogr.

Zyto w miejscu popyt. Terminy słabo. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 141-160 według jakości, na miesiąc bieżący 143-142,5; na październik-listopad 143-142,5; na listopad-grudzień 144,5-144; na grudzień-styczeń 144,5-144; na styczeń-luty 144,5-144; na kwiecień-maj 144,5-144; na maj-czerwiec 144,5-144. Wypowiedziano 69,000. Cena wypowiedziana 143 m.

Jęczmień stałe, za 1000 kilogr. mniejszego i większego żąd. 140-180 według jakości. Owies w miejscu słabo. Terminy słabo. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 125-152 według jakości na bieżący miesiąc i na październik-listopad 126,5; na listopad-grudzień 127,5; na kwiecień-maj 138,0; na luty-marzec 138,0. Wypowiedziano 6000. Cena wypowiedziana 126,5 marek.

Kukurydza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 128-130 według jakości.

Groch za 1000 kilogr. wrzącego grochu 155-190 grochu na paszę żąd. 145-154 według jakości.

Okowita. Terminy: wyżej. Za 100 litr. a 100 pct. - 10,000 litr. w miejscu bez beczki 151,1; w miejscu z beczką 151,1; na miesiąc bieżący 151,1-151,7; na październik-listopad 151,1-151,7; na listopad-grudzień 151,1-151,8; na grudzień-styczeń 1880 plac. -; na kwiecień-maj 151,1-151,2; na maj-czerwiec 151,1-151,2. Wypowiedziano 130,000 litrów. Cena wypowiedziana 52,2 m.

Szczecin, 3 października. (Urzęd. spraw. giełdowe). Pszenica stałej, za 1000 kilo w miejscu za żółta krajową 195-210 marek, białą krajową 198-213 marek, na październik plac. 214 marek, na październik-listopad plac. 211,0-213,0 m., żąd. - m., na listopad-grudzień plac. - m., na wiosnę plac. 223 223,5 m. Zyto wyżej, za 1000 kilogr. w miejscu krajow. 148-152 marek, rosyjskie 136-140 marek, na październik plac. 137-138,5 marek, na październik-listopad plac. 137,0-138,5 m., żąd. - m., na listopad-

grudzień plac. 139, - na wiosnę 148-150-149 m., na maj-czerwiec 148-150-149 m. Jęczmień popyt, za 1000 kilogr. w miejscu, do browaru 147-154 m., ciężki - m., do paszy 122 do 130 m.

Owies niezm. za 1000 kil. w miejscu 122-130 m. Rzepak stałej, za 1000 kilo, w miejscu 220 do 225 marek, na wrzesień-październik plac. - m., żąd. - m., na kwiecień-maj plac. 242 m.

Groch stałej, za 1000 kil. w miejscu do paszy 135-142 m., do gotowania - m.

Okowita stała, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach 55,0 m., krótkie dostawy z beczką - m., na październik plac. 51,5; październik-listopad plac. 52,0 m., na listopad-grudzień - m., na kwiecień-maj plac. 54, - marek.

Okowita niezm., za 10,000 litr. procent, w miejscu bez beczki 151,1 marek, w miejscu z beczką -; na październik plac. 51,0 m., na październik-listopad plac. 50,8-51 m., plac. i żąd. - marek, na listopad-grudzień plac. i żąd. 51, - m., na wiosnę plac. 53, - marek.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 4 października 1879. (Kursa końcowe.)

Table with 2 columns: Commodity names (e.g., Pszenica, Zyto, Okowita) and prices. Includes sub-section 'Kapitały' with various financial instruments.

Szczecin, dnia 4 października 1879. (Kursa końc.)

Table with 2 columns: Commodity names (e.g., Pszenica, Zyto, Okowita) and prices.

Zebranie wybo ców

pow. Krobskiego i Wschowskiego odbędzie się w Lesznie w sali Garfeya w poniedziałek dnia 6 mb. o godz. 7 wiecz. Stanisław Czarnecki.

Od 1 października rb.

przyjmuję sprawy do sądu ziemiańskiego w Poznaniu. Dr. Węclewski, rzecznik w Środzie.

R. Jahn

rzecznik przy sądzie ziemiańskim w Ostrowie i sądach okręgowych i notaryusz w obwodzie sądu nadziemiańskiego w Poznaniu.

Dr. Kapuścinski

mieszka w domu pana J. N. Leitgebra Wielkie Garbary Nr. 16. na I piętrze i przyjmuje chorych od 8-9 z rana i od 3-5 po południu.

Dnia 14go października r. b. rozpoczyna się

nowy kurs nauk w mojej wyższej szkole żeńskiej. Egzamin nowo wstępujących uczennic dnia 13 października

A. Estkowska

Piotra ulica 5.

OBWIESZCZENIE!

Od 1 października 1879 urzęduję nie tylko przy sądzie obwodowym w Pleszewie i Jarocinie, ale też przy król. sądzie ziemiańskim w Ostrowie; mieszkanie zatrzymuję w Pleszewie.

Broekere

Rzecznik i notaryusz.

Panu Dr. Wicherkiewiczowi

w Poznaniu składamy nasze publiczne dzięki za tak staranne uleczenie oka naszemu synkowi

Müller wraz z żoną.

Budowniczy, Koźmin.

Nowy kurs nauk w naszej wyższej szkole żeńskiej

rozpocznie się dnia 16 października. - Egzamin nowo przybyłych uczennic dnia 15 października o godz. 3ciej po południu.

Anastazy Warnka. Helena Szuman.

Poznań, św. Marcin 1.

Moje fabrykę obuwia damskiego i męskiego z placu Wilhelmowskiego nr. 14 na ulicę Bismarcka nr. 1 przeniósłem.

BARTSCH.

Lakier na podłogi

do natychmiastowego użycia, trwałe i szybko sehnący z fabryki Ernesta Engel w Berlinie S. W. Romana Barcikowskiego Nowa ul. (w Bazarze)

Jezuicka ul. 5. Wyprzedaż mebli Jezuicka ul. 5.

Celem wypróżnienia miejsca, będę wszelkie rodzaje mebli, lustr i towarów wyścietanych jak najlepiej wykonanych od najprostszycch aż do najeleganciejszych gatunków po nader niżonych cenach sprzedawał

N. Buczyński,

mistrz stolarski.

Otton Dawczyński

dentysta ul. Fryderykowska 29.

Każdego tasiemca oddalam wraz z głową bez bólu i wszelkiego niebezpieczeństwa w przeciągu 2 godzin; również leczę na epilepsya (kurcze u dzieci) blednicę, boleści brucha (hemoroidy), kurcze żołądkowe i każde ciepienie włosów. (środek na porost włosów).

Trzcianka. Dr. Lipecki, (364) prakt. lekarz.

A. Spiro

księgarnia w Poznaniu, naprzeciw zegaru pocztowego poleca po bajecznie niskiej cenie: Syrokoma. Gawędy i rymy ulotne. 4 tomy, (4 tal.) za 1 tal. 15 sgr. Pol. Pacholę hetmańskie. 2 tomy z rycinami (5 tal.) za 15 sgr. Wermonty. Hist. lit. franc. (3 tal.) 15 s. Obrazy dawn. Wielkopolski 5 sgr. Małopolski 5 sgr. Litwy 5 sgr. Wanek, powieści dla ludu. 2 t. 7 1/2 sgr. Cztery powieści 5 sgr. Wzory przykładowe. 5 sgr. Racyński. Portofolio królowej Maryi Ludwiki. 2 tomy. (3 tal.) 25 sgr. Pami. ętnk obłę. Czestochowy 5 sgr. Pamiętnik Fryderyka II. (22 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr. Haselbach. Poradnik dla owczarni. 22 1/2 sgr. 7 1/2 sgr. Kortys. Chów ptastwa dom. (1 tal.) 10 sgr. Racyński E. Bunt hejdamaków na Ukrainie. (15 sgr.) za 5 sgr. Rady patronuszwowe czyli histor. i przykłady przez L. Siemięńskiego. 2 tomy. (1 1/2 tal.) 10 sgr. (294) Robert djabeł 50 fen. Rodrycyusz. O postępowaniu w dosk. akości i cnotach chrześciańskich 3 tomy (4 1/2 tal.) za 1 tal. 15 sgr.

Mieszkam obecnie w Poznaniu, przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 25, w dawniejszej kamienicy Mendelsohnów.

Stan. Hebanowski, (545) budowniczy.

Przygotowanie do jednorocznej służby. Na żądanie pensya. Major Geisler, (556) Bydgoszcz.

Przeciwno bólowi suchemu i reumatyzmowi ukazały się Mössingrowskie nacierania wielokrotnie jako wybory a zatem polecenia go-dny środek. Przepisy użycia i broszury traktujące o tymże środku, jako też świadectwa z wszystkich krajów dołączają się do każdego flakonika gratis. Za flakonik 3 m. - Do nabycia w Poznaniu u aptekarza Dr. Wachsmanna. (786)

Arac de Batavia

Nr. I litr 3 marki, Nr. II litr 2,50 m., Nr. III litr 2 m. na całych i półlitrowych butelkach - na sądkach przy odbiorze większej ilości nieco tanięj, poleca cukiernia

Ant. Pfitznera Poznań, Stary Rynek.

KAWY

codziennie świeżo palone czystego i wyborowego smaku, jako też surowe, polecają w wielkim doborze miami i detalicznie, pęczawszy od 80 fen. za funt.

W. F. Meyer i Sp. Wilhelmowski plac nr. 2.

Dla wygody mych szanownych Odbiorców znajdują się na **WKS. Poznańskie, Prusy i Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżej wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznej**. Podając to do wiadomości polecam sobie i niżej wymienione składki laskawym względem Szan. Publiczności, reżąc za rzetelną i skora usługę.

C. Adamski, Poznań, Bazar,

- | | | |
|--|---|--|
| w Buku u p. Siuchnińskiego | w Kowalewie Z./Pr. u p. Piątkowskiego. | w Pleszewie u p. J. Karczewskiej, |
| w Brodnicy Z./Pr. u p. Jana Gońca, | w Kamieniu Z./Pr. u pana Kwiatkowskiego. | w Pelplinie u p. I. Kasperskiego, |
| w Bischoffswerder u pana Friedländera, | w Kościelnie Z./Pr. (Behrendt) u p. Czarnowskiego. | w Pr. Starogrodzie u p. I. Kamińskiego. |
| w Bytomiu g./S. u p. Emanuela Boehm'a | w Lesznie u p. A. Sawickiego, | w Rawiczu u p. J. Mroczkowskiego, |
| w Czarnkowie u p. Szukalskiej, | w Lubawie Z./Pr. u p. Anyzkiewicza, | w Strzelnie u p. A. Psuji, |
| w Chelmie u p. M. Jagodzińskiego, | w " " u p. M. Barano | w Środzie u p. Woźnego, |
| w Chelmży u p. I. Zaremby, | w " " u p. M. Barano | w Śremie u p. L. Kwiatkowskiego, |
| w Freistadt Z./Pr. u p. S. Beckera, | w " " u p. M. Barano | w Śmiglu u p. M. Lisowskiego. |
| w Grodzisku u p. M. Alexandrowicza, | w Lidzbarku u p. I. Komorowskiego, | w Stumie Z./Pr. u p. I. S. Berend'ta, |
| w Grabowie u p. I. Skuteckiego, | w Łasinie (Lessen) Z./Pr. u p. L. Izisohna, | w Trzemesznie u p. M. M. Nowaka. |
| w Gnieźnie u p. E. M. Kordenata, | w Łobżenicy u p. F. Jaskowskiego, | w Toruniu u p. G. Grudmanna, |
| w Gniwie (Mewe) u p. E. Lemkego, | w Łabiszynie u p. A. F. Buzakowskiego, | " u p. Herrn. Fronkla, |
| w Golubiu u p. Faustmanna, | w Mogilnie u p. F. Starke, | w Tucholl u p. C. Frydrychowicza, |
| w Gdańsku u p. I. Glinieckiego, | w Miłosławiu u p. F. Sroczyńskiego, | w Wrześni u p. L. Karczewskiej, |
| w Gostyniu u p. K. Jankowskiego, | w Nakle u p. Buchwalda, | w Wągrowie u p. M. Włoczewskiego, |
| w Inowrocławiu u p. C. Wallersbruna | w Nowym targu (Neumark) u p. B. M. Bernsteina Syna. | w Wronkach u p. J. Krzyżankiewicza, |
| w Jarocinie u p. T. Borowińskiego, | w Nauenburgu Z./Pr. u p. Th. Mozucha, | w Wielkich Śliwicach u p. P. Zagórskiego, |
| w Kobylinie u p. Dembińskiego, | w Ostrowie u p. M. Pinęsa, | w Wielu p. Karszyn u p. Kańtrzonki, |
| w Kościelnie u p. L. Sikory, | w Ostrzeszowie u p. Wl. Marwaga, | w Złotowie (Flatow) Z./Pr. u p. M. Rutz'a, |
| w Kostrzynie u p. T. Miklaszewskiego | w Obornikach u p. T. Stefańskiego, | w Zblewie (Hochstüblau) u p. I. Czaplewskiego. |
| w Koźminie u p. Ł. Tyrakowskiego, | w Pobiedziskach u p. I. Majewicza, | |
| w Krzywiniu u p. L. Sulczewskiego, | | |
| w Kórniku u p. Simkowskiego, | | |
| w Koronowie u p. A. Borna | | |



C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR.

CZAPKI

z méj fabryki są wszystkie opatrzone obok oddrukowaną marką fabryczną i mą firmą. Nieopatrzone marką tą, chociaż za méj fabrykat polecane, nie są odemnie i ogłaszam takowe za podrobione.

Wyprawy w gotowej bieliznie.

Tylko za gotówkę. — Na prowincję za zaliczką pocztową.

Dla dzieci 20 Marek.

- 6 małych dobrych koszul,
- 6 " kaftaników,
- 2 haftowane poszewki na poduszke,
- 2 czepekzi, inlet,
- 2 grube podkładki,
- 6 płóciennych podkładek,
- 2 powijaki.

Dla pań: koszule wierzchnie od najprostszyc do eleganckich i prądziwie francuzkich. (299)

A. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny, Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 3, Hôtel du Nord.

Niniejszem donosimy Szanownej Publiczności **Kościana i okolicy**, wyła czną sprzedaż:

węgla kamiennych

produktów anych w tutejszej kopalni w rozmaitych markach oddaliśmy panu **M. Dziegieckiemu w Kościanie.**

W razie potrzeby upraszamy udać się do wyżej wymienionej firmy a zaręcza się, że wszelkie nadesłane nam przez Niego obstalunki rzetelnie i punktualnie zostaną wykonane. (85)

Dyrekeya kopalni dóbr hr. Ballerstrema.

Odwołując się na powyższy anon Dyrekeyi kopalni, upraszam o laskawe zamówienia, zaręczając zarazem, że staraniem mojem będzie Szanowna Publiczność tak pod względem dobroci węgla, jako i ceny przystępnej jak najzupełniej zadowolnić.

M. Dziegiecki.

Szanownej Publiczności miasta **Poznań i okolicy** mam zaszczyt polecić swój dobrze zaopatrzony (563)

skład węgla kamiennych, drzewianych, koksu i drzewa opałowego.

Wszelkie zamówienia tak całemi, pół i ćwierć wagonami jako też cząstkowe odstawię na żądanie w jak najkrótszym czasie, podług rzetelnej miary po cenach najprzystępniejszych.

Stanisław Brzozowski,

Naroznik Piekar, Piotra i Ogrodowej ulicy.

Wina węgierskie.

Przy nadchodzącej chłodnej porze — stósownej do przesyłki wina węgierskiego — polecam szanownej publiczności méj znaczny skład win powyższych w rozmaitych odcieniach: są wina wytrawne, łagodne, słodkie, stołowe i tłuście — na beczkach, gąsiorkach i butelkach — beczki oryginalna zawiera 180 litrów i sprzedaje się od 180 do 600 marek. Wszelkie beczki i saski są stemplowane i zawierają 4, 8, 16, 32, 65. Kupującym całą beczkę za gotówkę udziela się 5% dyskonta. Wszelkie zamówienia ekspedycyją się odwrotnie. Próbkę na żądanie przesyłam. (551)

Handel win hurtowny i detaliczny
Ant. Pfitznera w Poznaniu,

Stary Rynek.

Kawy wyb. smaku po 8, 9 i 10 sbr. za funt jako też najpiękniejsza kawa perl. po 12 1/2 i 13 sbr. za funt.
Herbata delikatnego i mocnego omaku po 3 i 4 m. za funt i najlep. prosze herb. w paczkach od 1—3 funt. psleca **Izydor Appel**, ulica Podgórna. (489)

Tapety i rollosy (224)
Zakład litogr. Regestra gospodarskie
CHRISTOPHE Skład galant.
Alfenide Christoffa
poleca po najtańszych cenach handel materiałów piśmiennych

Antoniogo Rose
w Poznaniu, w Bazarze
Próby tapet franco.

Torty

z popiersiem macypanowym J. I. Kraszewskiego wyrabia i przyjmuje cukiernia (552)

Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Tapety

tylko w nowych najgustowniejszych deseniach i w największym wyborze i w taniach gatunkach za rolę po 20 fen. począwszy poleca (494)

Zygmunt Ohnstein
Wilhelmowski plac 5.
Próby na żądanie przesyłam.

A. Krzyżanowski

ul. Piaskowa 10. w Poznaniu. Tama Garbarska 1
poleca swój największy skład

gotowych pomników

w wszelkich kształtach z marmuru kararyjskiego, czarnego, belgijskiego i szląskiego, z granitu polerowanego czerwonego, zielonego i niebieskiego, jako też i z syenitu. (642)

Największa fabryka

wyrobów gipsowych i ze sztucznego kamienia zaopatrzona w gotowe figury, wazony, wodotryski, architektoniczne ozdoby, żłoby, koryta itd. poleca (644)

A. Krzyżanowski

Piaskowa ul. 10.

Najstarsza fabryka ogniotrwałej tektury na dachy. Największy skład drenów i rur glazurowanych na mostki, przepusty i wodociągi. (644)

Bogaty wybór rozmaitych gatunków flizów. Największy skład wyrobów granitowych i z piaskowca jako to: stopni, progów, płytów, rynien itd. Francuskich i szląskich kamieni młyńskich, wapna, cementu, gipsu mularskiego i rzeźbiarskiego, cegieł zwyczajnych i szamotowych, dachówek, smoły, asfaltu, węgla kowalskich i opałowych poleca

A. Krzyżanowski

Piaskowa ul. 10.

W. Szkaradkiewicza

Magazyn mebli

w Poznaniu przy ul. Wilhelmowskiej 20.

naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnjej ulicy poleca się wszystkim tym, którzy chcą nabyć **meble trwałe** własnego wyboru. Meble są eleganckie i po cenach **nadzwyczaj taniach**. Magazyn obituje w różne meble, oraz różnej wielkości lustra i rzeczy wysyłane w kompletnych garniturach i pojedynczo. (175)

Najlepszy

double brown Stout Porter

od pp. Barclay, Perkins & Comp. w Londynie.

Najlepsze Pale Ale

od pp. S. Allsopp'a & Sons w Londynie polecają hurtownie i detalicznie najtaniej (269)

Bracia Andersch.

HERBATE

chińska w znacznym wyborze, a mianowicie od 2 do 6 marek za funt polecam.

Gatunki starannie dobrałem, a ceny postawiłem jak najniżej. Przy odbiorze przynajmniej 10 funtów, także w 1, 1/2 i 1/4 funtowych paczkach z chińska etykieta, na żądanie bez méj firmy, obliczam po cenie niższej.

W skrzynkach oryginalnych około 5 funtów zawierających, jak najtaniej. (240)

J. N. Leitgeber.

Przeciwno siwiznie!

prawdziwy (556)

Regenerator włosów *)

pod gwarancją. Cena butelki 2 m. 50 fen.

LEON KUZYŃSKI

fryzjer i konserwator włosów, Poznań w Bazarze.

*) Przed naśladowaniami fabrykatami ostrzega się.

Porządny młody człowiek, chcący przyjąć miejsce

służącego [423]

Antoni Stark

złotnik i jubiler, Wilhelmowska ul. 21.

STADNIKI

zdatne do rozplodu, rasy Szwyc i Holenderskiej, poleca

Dom. Gogolewo

pod M. Górka.

Paski, wstażki, aksamitki, rysyki, wełny, kaftaniki, kalesony, kamizelki i spodniki włóczkowe, szkarpetki, woalki, trzymadła do sukien, gorsety, kołnierzyki, mankiety, chustki, krawatki, barby, guziki, frendzale, obsady, szczotki, grzebienie, biżuterie, mydła, perfumy i wodę kolońska poleca

Handel towarów krótkich białych i posamonicznych
St. Sobecki

(712) Wodna ulica 25.

POJAZD

używany, kryty, na cztery osoby, jest tania do nabycia u (550)

Grabowskiego

lakiernika, Grobla 21.



Elegancka karetka

na dwie osoby (Coupé) na osiach i resorach patentowanych jest tania do nabycia u **Grabowskiego**, Grobla nr. 21. (561)

Doskonali pomocnicy destylatorscy, którzy zarazem z ekspedycyją obeznani są, znajdują natychmiast zajęcia przez kom. J. Scherek, ulica Szeroka 1. Osobiste przedstawienie konieczne.

Kramy, pomieszkania kawalerskie i rozmaite pomieszkania familijne są zaraz do wynajęcia. Bliższe szczegóły udzieli kom. J. Scherek, ulica Szeroka nr. 1. (560)

Kamerdyner

w średnim wieku, posiadający dobre świadectwa i znający dokładnie swój zawód, poszukuje odpowiedniego miejsca od Nowego Roku. O laskawe oferty uprasza pod adr. **W. G. Amsee** poste restante. (557)

Nauczyciel dom.

przygotowujący uczniów do średnich klas gimnazjalnych i realnych, poszukuje umieszczenia. Adres: pod znakiem **B. 3. Eksp. Kuryera Pozn.** (554)

BONY

frøbłowski oraz wyższe bony Polki poleca agencya **Fontowicza** Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 16. (542)

Ogrodnik

beżenny, gruntownie obeznany z swoją sztuką, a mianowicie z hodowlą wina i wszelkich uszlachetnionych owoców, moralny i skromny, posiadający dobre rekomendacye, którego obowiązkiem będzie także służba pokojowa, znajdzie **zaraz** miejsce w **Grabianowie pod Czempniem**. Osobiste przedstawienie konieczne. (533)

Subjekt

Polak, doskonały ekspedycy, władający obydwiema językami, kraj., znający dokładnie prowadzenie ksiąg jako i korespondencyę, opatrzone w chlubne świadectwa poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 stycznia 1880. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycyja Kuryera Pozn.** [464]

XSIOOR LICHT

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr

Parowowniki!

do 2120 szefli zawierające, znanej dobroci i taniości nie podlegające kontroli rząd. poleca zakład kotlarski **R. Leporowskiego**, Małe Garbary nr. 4.